KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII   SOSNOWIEC, PIĄTEK 10 LIPCA 1931 ROKU.   Nr. 156.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

NIE SKOŃCZY SIĘ NA MORATORJUM.

PLAN ZMNIEJSZENIA DŁUGÓW NIEMIECKICH.

PRASA NIEMIECKA O PODRÓŻY STIMSONA.

BERLIN, 9.7. Prasa berlińska omawia znaczenie podróży amerykańskiego sekretarza stanu, Stimsona, który w końcu miesiąca przybędzie do Londynu.

Stimson ma przedstawić rządowi angielskiemu generalny plan zmniejszenia długów wojennych po upływie rocznego moratorjum dla Niemiec. Nieodzownym warunkiem redukcji długów wojennych jest porozumienie wszystkich państw europejskich w tej sprawie i wystąpienie solidarne wobec St. Zjednoczonych.

Projekt Stimsona przewiduje, iż sumy, zwolnione wskutek takiego zmniejszenia długów i odszkodowań wojennych, mają być obrócone na zasilenie zainteresowanych krajów i obniżenie podatków.

Według intencji St. Zjednoczonych redukcja długów wojennych ma przyczynić się do ożywienia handlu europejskiego. Prezydent Hoover ma domagać się jednocześnie progresywnego zmniejszenia podatków na zbrojenia z tem, że uzyskane w ten sposób oszczędności mają być obrócone na ożywienie przemysłu w krajach europejskich.

WŁOCHOM PODZIĘKOWANIE...

BERLIN, 9.7. Socjalistyczny „Vorwärts" atakuje dzisiaj gwałtownie rząd Brueninga z powodu wystosowania pisma, dziękującego Mussoliniemu za poparcie, którego udzieliły Włochy w sprawie przyznania moratorjum dla Niemiec.

Każdy wie — pisze „Vorwärts", że do moratorjum i przyjęcia propozycji prezydenta Hoovera przyczynił się głównie rząd angielski oraz ustępliwość Francji. Ofiary, które poniosą Anglja i Francja wskutek przyjęcia propozycji prezydenta Hoovera, są bez porównania większe, aniżeli nieznaczne ofiary Włoch.

A CO DLA FRANCJI?

PARYŻ, 9.7. Cała prasa poświęca wiele miejsca wczorajszej wizycie ambasadora niemieckiego von Hoescha, u premjera Lavala.

„Echo de Paris" podkreśla różnicę zachowania się Niemiec wobec Włoch, którym złożono oficjalne podziękowanie, a Francji, której jedynie wyrażono zadowolenie z powodu zakończenia rokowań. Tymczasem ofiary, poniesione przez Włochy, są nieznaczne, Francja zaś wyrzekła się, przyjmując plan Hoovera, więcej niż 2 i pół miljarda franków.

„Petit Parisien" stwierdza, że wczorajsza wizyta von Hoescha przyczyni się do odprężenia atmosfery i przygotuje grunt dla wizyty ministrów niemieckich w Paryżu, która ma nastąpić z końcem bieżącego miesiąca.

KIEDY WESZŁO W ŻYCIE MORATORJUM?

LONDYN, 9.7. Donoszą z Waszyngtonu, że amerykańskie koła oficjalne zajmują się zagadnieniem, czy moratorjum dla Niemiec weszło w życie z dniem 1 lipca, czy też Francja będzie mogła wymagać w dniu 15 lipca przypadających jej spłat od Niemiec, o ile do tego czasu nie nastąpi formalne porozumienie z Bankiem wypłat międzynarodowych w Bazylei w sprawie funduszu gwarancyjnego.

Rząd waszyngtoński nawiązał kontakt z innymi rządami, celem wyświetlenia tej sprawy. Jak wiadomo, rząd niemiecki oświadczył, że nie będzie mógł wypełnić swych zobowiązań, przypadających na dzień 15 lipca.

KOMEDJA BANKRUCTWA.

BERLIN, 9.7. Ci wszyscy, którzy głośno oświadczali, że akcja Niemiec w kierunku uzyskania moratorjum nie jest bynajmniej całością, lecz małą zaledwie cząstką ich wielkiego planu polityczno-finansowego, mieli słuszność. W każdym razie urzędowe Niemcy robią dziś to wszystko, co w normalnych warunkach robi bankrut, który nietylko nie chce płacić swych zobowiązań, lecz pragnie jeszcze obudzić wśród swych wierzycieli litość.

Już od kilku lat, kto sprawami finansów Rzeszy Niemieckiej interesował się, nie mógł nie stwierdzić, iż Niemcy żyją nad stan i że prędzej czy później musi nastąpić krach finansowy, który będzie tem dotkliwszy, im później nastąpi. Parker Gilbert w swych raportach, przesyłanych perjodycznie mocodawcom do St. Zjednoczonych, stale podkreślał, że budżety poszczególnych krajów Rzeszy, szczególnie zaś miast, są zanadto wydęte i że wskutek tego musi nadejść chwila, kiedy skarb niemiecki znajdzie się w położeniu bardzo trudnem, gdyż jego kasy będą zupełnie puste.

Tak się stało. Zarówno skarb, jak i Bank Rzeszy są istotnie w bardzo trudnem położeniu, jednakowoż dla nikogo nie ulega wątpliwości, że stan ten został wytworzony wieloletnią celową polityką finansową i gospodarczą, która dziś dopiero daje owoce.

Owoce te są narazie jednostronne, dopiero bowiem ich podanie odpowiednio tym mocarstwom, które są wierzycielami Niemiec, może doprowadzić wszystkie te państwa do przyznania Niemcom dalszych, jeszcze poważniejszych, aniżeli obecnie udzielone moratorjum roczne, ustępstw.

O co Niemcom w tej chwili chodzi, można wywnioskować z głosów prasy tutejszej, która podaje, że minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych, Stimson, ma przedstawić w Londynie plan zmniejszenia długów niemieckich wobec państw zwycięskich.

Najwidoczniej Niemcy uważają, że w stanie obecnym pozycja bankruta czy żebraka najbardziej im odpowiada. Zdają się nie myśleć o tem, że przecie nietylko mężowie stanu, lecz nawet każdy przeciętny mieszkaniec Europy, aż nazbyt jaskrawo widzi graną przez rząd niemiecki komedję.

6 godz. dzień pracy?

I 4-dniowy tydzień pracy?

WARSZAWA, 9.7. W ostatnich dniach lipca odbyć się mają w Warszawie ważne narady polskich sfer gospodarczych i przemysłowych. Narady te mają być poświęcone sprawie walki z bezrobociem. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że na jesieni trzeba się liczyć z nową wielką falą bezrobocia zarówno wśród pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

W sferach przemysłowych powstał projekt zmniejszenia od dnia 1 września b.r. ilości dni pracy i godzin pracy we wszystkich zakładach przemysłowych w Polsce, co jakoby ma dać możność częściowego zatrudnienia znacznej ilości bezrobotnych. Mówi się o zmniejszeniu dni pracy do 4 w tygodniu i o zmniejszeniu ilości godzin pracy do 6.

Równocześnie przedstawiciele przemysłu mają wystąpić do rządu z projektem racjonalizacji dostaw rządowych.

Nowe posunięcie Mussoliniego

przeciw akcji katolickiej.

WARSZAWA, 9.7 (Tel. wł.). Donoszą z Rzymu, że Mussolini ogłosił obwieszczenie, w którem zakazuje faszystom jakiegokolwiek udziału w akcji katolickiej.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że krok Mussoliniego spowoduje zerwanie stosunków między Watykanem a Kwirynałem, że w dalszym ciągu wynikiem tego będzie zerwanie układów laterańskich, wskutek czego Papież znowu zostanie więźniem watykańskim.

Właściciele taksówek i autobusów

na posłuchaniu u p. premjera.

WARSZAWA. 9.7. — P. premjer Prystor przyjął dziś w południe przedstawicieli autobusów i taksówek, którzy zgłosili się na audjencję, by przedstawić swoje postulaty, dotyczące zmian ustawy drogowej.

Ewentualne zmiany tej ustawy nakładające podatek na właścicieli autobusów, taksówki, i samochodów, mogą być dokonane tylko w drodze ustawodawczej przez nowelizację obecnie obowiązującej ustawy.

Obecnie możliwe są tylko rozporządzenia rozkładające sumy podatkowe na raty.

Ogół właścicieli taksówek i autobusów oczekuje z niecierpliwością wyników dzisiejszej rozmowy p. premjera Prystora z prezydjum związków.

Wyniki tej konferencji będą podane do wiadomości ogółowi właścicieli na specjalnych zebraniach, które odbędą się jutro lub w sobotę.

Postulatem, na który zrzeszenia właścicieli samochodów kładą największy nacisk, jest zastąpienie bezpośrednich opłat od samochododu opłatami od zużytej benzyny. Uwzględnienie tego postulatu byłoby niewątpliwie najsprawiedliwszą formą podatku zadowoliłoby niestylko właściciel przedsiębiorstw przewozowych, lecz również i prywatnych posiadaczy aut.

Ta forma podatku istnieje we Francji i daje doskonałe wyniki. Gdyby Rząd tę propozycję akceptował, sprawa opłat drogowych byłaby raz na zawsze pomyślnie rozwiązana.

Podatek taki nie byłby dla nikogo rujnujący i żadne przedsiębiorstwo nie byłoby zagrożone likwidacją. Sama opłata, wyrażająca się kilku groszami od litra benzyny, byłaby dla wszystkich możliwa do uiszczenia.

Zrównanie więźniów politycznych

z kryminalnymi pod względem traktowania.

WARSZAWA, 9.7. Z kół sanacyjnych donoszą, że w departamencie więziennictwa Ministerstwa sprawiedliwości kończą się prace nad regulaminem więziennym, który przewiduje między innemi zrównanie pod względem traktowania więźniów politycznych z więźniami kryminalnymi. Rząd wychodzi bowiem z założenia, że więźniowie polityczni to zwykli wrogowie nietylko ustroju ale i państwa, niema wobec tego powodu traktowania ich w odrębny sposób

Badanie źródeł majątkowych.

Przydałoby się w Polsce sanacyjnej...

BUKARESZT, 9.7. Narodowa partja zaranistyczna wniosła projekt ustawy, której mocą wszyscy wyżsi urzędnicy państwowi i politycy, wykazać mają źródła swoich majątków. Uchwała ta znalazła w parlamencie większość. Przeprowadzenia tej uchwały dokonają albo poszczególne ministerstwa albo też zwykłe sądy. Proces przeciwko obwinionym urzędnikom przeprowadzony będzie poufnie, wyrok jednak ogłoszony będzie publicznie. Wniosek zaranistów zawiera postanowienie co do wysokości kary. Majątek zasądzonych urzędników i polityków przypaść ma państwu

Nie jeżdżą nad morze

Z POWODU KRYZYSU.

WARSZAWA, 9.7 (Tel. wł.). O poważnej sytuacji, jaka panuje na kolejach polskich i w całym kraju, świadczy fakt, że kursowanie pociągu morskiego Warszawa — Hel zostanie wstrzymane z powodu braku frekwencji publiczności. Pociąg ten będzie wstrzymany w czasie: od 14 b.m. do 25 b.m. i od 5 sierpnia do 20 sierpnia.

96 miljonów zł.

NA AKCJĘ BUDOWLANĄ.

WARSZAWA, 9.7. Dowiadujemy się iż rząd przeznacza w bieżącym roku 96 miljonów zł. na akcję budowlaną tak domów murowanych, jak i drewnianych.

Na budownictwo drewniane w tej sumie jest 5.300.000 zł., udzielonych miastom przeważnie w naturze, t.j. w drzewie z lasów państwowych.

Poza tem na sumę 96 miljonów składają się środki budżetowe Banku Gospodarstwa Krajowego i listy zastawne miejskie. 21 miljonów z tej sumy przyznał w roku zeszłym BGK., lecz kredytów tych nie wyzyskano.

Suma 96 miljonów jest w porównaniu z funduszami na cele budowlane, przyznawanemi w latach ubiegłych, znacznie mniejsza.

Tragiczny powrót

STRAŻAKÓW Z POŻARU.

WARSZAWA, 9.7 (Tel. wł.). W jednej ze wsi koło Grodna spaliło się 33 zabudowań. Gdy straż wracała z pożaru, auto wywróciło się do rowu. Jeden ze strażaków poniósł śmierć, kilkonasto jest ciężko i lżej rannych.

PRZEGLĄD PRASY.

O polityce wobec Sowietów.

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" (nr. 184) roztrząsają sprawę stosunków Polski z Sowietami w sposób dosyć pocieszny. Przedewszystkiem polityk tego pisma żydowskiego p. S.H., który stale jest pełen zalotów w stronę obozu rządzącego, stara się i tym razem sprawić przyjemność piłsudczykom pisząc w sporze z „Gazetą Warszawską".

— Autor nadmienia, że Sowiety boją się Polski głównie z powodu podejrzewania jej o „budowanie niepodległej Ukrainy", czyli z powodu tendencyj federalistycznych. Na to trzeba odpowiedzieć, że w federalizm polski, który ongi pokutował w mózgach niektórych piłsudczyków, nikt już dawno nie wierzy, a Sowiety najmniej. Gdyby bowiem piłsudczycy naprawdę hołdowali federalizmowi, to rozpoczęliby „budowanie wielkiej Ukrainy" od zapoczątkowania drobniutkiej autonomji w Galicji Wschodniej. Ale Sowiety boją się nietylko Polski sanacyjnej, ale właśnie Polski endeckiej.

W każdym razie polityk żydowski jakkolwiekby kręcił, chwali piłsudczyków za to, że wyrzekli się federalizmu, czyli przejęli politykę obozu narodowego. Następne uwagi statystysty żydowskiego są jeszcze ciekawsze:

Z tego powodu jest wielką naiwnością ze strony autora endeckiego gdy zbyt lekko prześlizguje się po sprawie „bezwzględnej walki z komunizmem u siebie w domu". Jak można sobie wyobrazić stosunek życzliwy pomiędzy dwoma krajami, gdy w Polsce traktuje się za zbrodniarzy ideologów sowieckich, a w Sowietach Polaków - kapitalistów.

Wydaje się to dosyć jasne, czego życzy sobie polityk żydowski w przeciwieństwie do obozu narodowego, jako stanowiska wobec t. zw. ideologów sowieckich tj. komunistów.

A wreszcie:

— Dopiero więc, gdy rokowania pomiędzy Sowietami a Francją uwieńczą się powodzeniem można będzie pomyśleć o zacieśnieniu ściślejszego węzła przyjaźni między Sowietami z Polską.

Węzły przyjaźni to może wogóle nie to, o czem się myśli w rozumnej polityce polskiej, która dąży do poprawnych i rzetelnie pokojowych stosunków.

Czy ten mąż stanu żydowski, pouczający obóz narodowy polski, nie jest pocieszny w swych bałamuctwach?

Nowy prąd w Ch. D.

Wybór nowego zarządu głównego Chrześcjańskiej Demokracji, dokonany na ostatnim zjeździe rady naczelnej tego stronnictwa, komentuje obszernej katowicka „Polonia", organ śląskiej Ch. D., zaznaczając, że nie był on bez znaczenia politycznego.

Wielu z dotychczasowych członków do zarządu ponownie nie weszło, natomiast weszli ludzie nowi, wszyscy o zdecydowanem obliczu politycznem. Prezesem zarządu głównego stronnictwa został senator Korfanty, a wiceprezesami również ludzie zdecydowani, jak np. poseł Tempka.

Ukonstytuowanie się zarządu stronnictwa wywołało duże wrażenie w kołach politycznych. Mówiono wszędzie, że w chadecji „nowy wiatr wieje".

Potwierdzają to fakta. W ubiegłym tygodniu, w Krakowie, trzech członków chrześcjańskiej demokracji, wbrew stanowisku politycznemu stronnictwa, przyjęło mandaty do komisarycznej rady miejskiej w Krakowie, a mianowicie pp. dyr. Pachoński, prof. Krauze i p. Jaworski. Krok ten niezgodny był z zasadniczem stanowiskiem Ch. D. do Rządu i z jej stanowiskiem w sprawie samorządowej. Zarząd główny stronnictwa zwrócił się natychmiast do wyżej wymienionych trzech panów, aby do określonego terminu zrzekli się mandatów w komisarycznej radzie krakowskiej, zapowiadając w przeciwnym razie zastosowanie do nich rygorów, przewidzianych w regulaminie stronnictwa.

Wobec tego pp. Krauze i Jaworski wystąpili ze stronnictwa. Nie wiadomo jeszcze, co zrobi p. Pachoński.

W poznańskiej Chadecji rozpoczęła się także czystka. Sanatorzy tacy, jak pp. Czyszewscy, Marciniaki i ich zwolennicy, którzy uważają stronnictwo jako odskocznię do załatwiania swych osobistych interesów, zostali lub zostaną wykluczeni, co niebawem zostanie ogłoszone. Te bezwzględne zarządzenia oczyszczą szeregi stronnictwa od naleciałości obcych, które z chrześcjańską demokracją i jej zasadami nic nie mają wspólnego. Jednocześnie zaś będą przestrogą dla ludzi słabych i chwiejnych, którzy zbaczają na manowce.

Chrześcjańska Demokracja dąży, jak widać, do wewnętrznej konsolidacji, opartej o jednolitą platformę polityczną i w tem dążeniu stara się wyeliminować ze stronnictwa te elementy, które należąc formalnie do Ch. D., współpracowały z sanacją.

Martwe przepisy.

W notatce zatytułowanej „Niech żyją martwe przepisy" sanacyjny „Express Poranny" pisze:

Naszemu współpracownikowi udało się asystować przy niezwykłym „pogrzebie". Do olbrzymiego dołu, jak do wspólnej mogiły, złożono futra i likiery, rondle i rodzynki, farby i konserwy. Przysypano to ziemią, oblano witryolejem, przydeptano obcasami... Tysiące kilogramów, dziesiątki tysięcy złotych wrzucono spokojnie w błoto. Co to jest? Gdzie my jesteśmy? W kraju dobrobytu i nadprodukcji, nadmiaru dóbr i przesytu, czy też w okresie powszechnej nędzy i głodu, bezrobocia i kryzysu? Egzekucja ta odbywa się w najbogatszem i najszczęśliwszem mieście pod słońcem — w Warszawie, na komorze celnej przy dworcu gdańskim.

Z rozporządzenia departamentu ceł min. skarbu co kilka miesięcy powtarzana jest tego rodzaju operacja. Niewykupione przez adresatów i nie sprzedane na licytacji przedmioty, niszczone są doszczętnie z całą premedytacją i zimną krwią.

Do powyższej notatki „Kurjer Warszawski" dodaje następujący komentarz:

To systematyczne niszczenie nie wykupionych a niejednokrotnie cennych towarów odbywa się podobno na zasadzie przepisu międzynarodowej umowy, który głosi, że kiedy niedoręczonej przesyłki nikt na dwóch licytacjach nie kupi, to muszą być zniszczone doszczętnie. Przepis ten winien być jaknajszybciej zmieniony, już choćby z tego względu, że jego praktyczne wykonywanie budzi szczere oburzenie u ludzi, którzy zdają sobie sprawę, jaką pomocą byłyby te niszczone wartości dla nędzy, będącej w okresie ogólnoświatowego kryzysu, nie tylko przywilejem Warszawy, ale zjawiskiem międzynarodowem.

Skazanie podwójnego mordercy na śmierć

przez Sąd okręgowy w Łodzi.

ŁÓDŹ, 9.7. Przed paru miesiącami do służącej pp. Podolskich w Łodzi, Agnieszki Kaczmarkowej, przybył jej szwagier, Kazimierz Kaczmarek. Propozycja przybysza w stosunku do bratowej była bardzo oryginalna: mianowicie **zwrócił on się do niej, by pomogła mu okraść swych pracodawców. Służąca kategorycznie odmówiła.**

Rozwścieczony tem Kaczmarek chwycił przyniesiony w ręcznej walizeczce toporek, **uderzył nim kilka razy bratową, skutkiem czego ta skonała.** Po dokonaniu strasznego morderstwa Kaczmarek złożył zwłoki w łóżku, nakrył je pościelą i wtedy dopiero przystąpił do rabowania mieszkania. W chwili, gdy rozpoczął swe bandyckie czynności, w mieszkaniu, prócz jego lokatorów nie było nikogo.

Po pewnym jednak czasie do mieszkania wszedł syn właścicielki, Edward Podolski. Dojrzawszy go, **opryszek wciągnął przybyłego do mieszkania i kilku uderzeniami tego samego toporka w głowę zamordował.** Wtedy już na dobre zabrał się do rabunku, biorąc wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, poczem zamknął mieszkanie na klucz i udał się do Sulejowa, miejsca swego zamieszkania.

Traf dopomógł policji do znalezienia zbrodniarza, skutkiem czego wkrótce po tej strasznej zbrodni Kazimierz Kaczmarek znalazł się w urzędzie śledczym w Łodzi. Badany co do popełnionych zbrodni, Kaczmarek pierwotnie wypierał się całkowicie, dopiero po kilku godzinach oświadczył badającemu go urzędnikowi, że **za papierosa wszystko opowie. Na podstawie jego zeznań powstał akt oskarżenia**, a proces odbył się właśnie w dniu wczorajszym.

Kaczmarek już w początku rozprawy przyznał się do wszystkiego, tłumaczy tylko, że nie miał zamiaru dokonywać rabunku. Jego celem było zamordowanie żony, z którą oddawna już nie żył. Był przekonany, iż żona znajduje się u bratowej, zastał jednak tylko Agnieszkę Kaczmarkową, która była właśnie po śniadaniu i słała łóżko Zbrodniarz opowiada, że gdy ją zobaczył, **dostał jakiegoś szału, gdyż zdawało mu się, że to jego własna żona. Później dopiero po zamordowaniu,** oprzytomniał i zorjentował się, że to tylko bratowa, to też zaczął biegać po mieszkaniu, jak szalony i płakał.

Zamordowanie młodego Podolskiego **zbrodniarz tłumaczy również atakiem szału,** który nawiedził go ponownie. Dopiero potem zaczął rabować cenniejsze przedmioty.

W trakcie procesu, jako główny świadek, zeznawała właścicielka mieszkania, Emilja Podolska, Ledwie podszedłszy do stołu sędziowskiego i spojrzawszy na ławę oskarżonych, Podolska, patrząc na Kazimierza Kaczmarka, zawołała:

— **Morderca mego syna!** — i padła bez przytomności na posadzkę. Mogła ona zeznawać dopiero po długotrwałych zabiegach lekarza, który ledwo zdołał ją przywrócić do przytomności.

Prokurator zażądał dla zbrodniarza kary śmierci. Sąd. po dłuższej naradzie, istotnie skazał mordercę na śmierć. Kaczmarek przyjął wyrok ze spokojem.



Amerykański minister spraw zagr. Stimson w towarzystwie Morgana i Younga rozpoczęli od Italji objazd państw europejskich celem oddziałania w kierunku szybkiej realizacji planów Hoovera. Na ilustracji widzimy siedzących (od lewej strony): Morgana, Stimsona i Younga.

Nieustanne rozruchy w Hiszpanji

wznowienie się ruchu strajkowego.

MADRYT, 9.7. — Ruch strajkowy rozprzestrzenia się coraz bardziej w całej Hiszpanji. Najgłówniejsze jego ośrodki stanowią: Madryt Barcelona, Walencja, Kordoba, Sewilla i Marcia.

Szczególnie groźnie przedstawia się położenie w Sewilli, która stanowiła bazę operacyjną udaremnionego ruchu rewolucyjnego, organizowanego przez mjr. Franco w porozumieniu z syndykalistami. Niema obecnie dnia, aby nie dochodziło do starć między gwardją cywilną a robotnikami.

Strajk został zorganizowany przez syndykalistyczne związki robotnicze, które agitują po całym kraju.

W całej Hiszpanji zarządzono pogotowie wojska. Kościoły i klasztory strzeżone są przez posterunki wojskowe. Mimo to w jednej z wiosek koło Kordoby strajkujący spalili stary kściółek.

Komunikacja telefoniczna funkcjonuje tylko częściowo. W Madrycie przychodzi do częstych awantur ulicznych z łamistrejkami. Sabotażyści przecinają przewody telefoniczne, tak że Madryt nie posiada połączeń z prowincją. Rząd wydał dekret, upoważniający do natychmiastowego zabijania, bez ostrzeżenia, sabotażystów, przyłapanych na gorącym uczynku niszczenia przewodów.

W Barcelonie grupa kilkuset bezrobotnych wtargnęła do eleganckiego hotelu Ritz, domagając się jedzenia. Zarząd hotelu wydał bezrobotnym znaczną ilość luksusowych kanapek i najdroższych win

Powódź w Małopolsce Wschodniej

Zniesione mosty, zniszczone drogi.

LWÓW, 9.7. — Onegdaj wskutek oberwania się chmury rzeka Czeremosz wraz ze swemi dopływami wystąpiła z brzegów.

Wezbrane wody uszkodziły poważnie drogę powiatową. Żabie — Worochta, znosząc 5 mostów. Na dłuższej przestrzeni zniszczony został mur kamienny, wybudowany przez zarząd kolejki leśnej. Na drodze Kuty — Uścieryki został uniemożliwiony ruch kołowy. Również wielkie spustoszenia wyrządziła powódź na odcinku Uścieryki — Hryniawa, zabierając kilka mostów.

Wielkie szkody ponieśli właściciele nadbrzeżnych gruntów. We wsi Fereskula woda zabrała zabudowania mieszkalne, należące do tamtejszej parafji grecko-katolickiej.

LWÓW, 9.7. — Wczoraj w niektórych miejscowościach Małopolski Wschodniej temperatura dochodziła do 35 stopni, a nawet wyżej. Temperatura we Lwowie wynosiła 33 stopnie.

Wczoraj wieczorem przeszła nad Lwowem wielka burza z piorunami. Ulewa trwała przeszło godzinę. W kilku miejscach nawałnica wyrządziła poważne szkody, a na peryferjach miasta zalała tu i ówdzie mieszkania suterynowe.

Robotnicy sowieccy

PRZECIW STALINOWI.

RYGA, 9.7. Nowe zarządzenia władz sowieckich o zmechanizowaniu zagłębia donieckiego i wprowadzeniu akordowego systemu wynagradzania robotników wywołały niezwykłe podniecenie wśród górników.

Nowe postanowienia rządu sowieckiego oraz ostatnia mowa Stalina, zapowiadająca przywrócenie kapitalistycznych form gospodarki, pozbawia znaczną część robotników dotychczasowych przywilejów.

Na tem też tle, niezwłocznie po ogłoszeniu nowych zarządzeń, w szeregu miejscowości zagłębia donieckiego odbył się szereg burzliwych wieców, na których poddano ostrej krytyce nową politykę rządu sowieckiego.

Charakterystyczny wypadek miał miejsce podczas samorzutnego wiecu na kopalni węgla „Rewolucja październikowa". Jeden z mówców robotniczych oświadczył, iż nowy zwrot w polityce Stalina oznacza koniec rewolucji komunistycznej i odnowienie niewoli kapitalistycznej dla robotników.

KAPITULACJA STALINA
NA RZECZ SYSTEMU KAPITALISTYCZNEGO.

Krótkie narazie wiadomości z Rosji mówią o bardzo poważnem wystąpieniu dyktatora ZSSR Stalina, który w mowie swej, wygłoszonej w Moskwie, zniewolony katastrofalnem stanem gospodarczym kraju i oczywistem załamaniem się osławionej „piatiletki", przyznał się do bankructwa najistotniejszego „dogmatu" komunizmu.

W stystemie komunistycznym, zaprowadzonym w Rosji, nie dotąd nie znaczyły kwalifikacje pracowników. Można było nie mieć żadnych wogóle kwalifikacyj zawodowych, a zajmować w hierarchji „uprzywilejowanej" rzekomo klasy robotniczej miejsce kierownicze. Rozstrzygała bowiem z reguły bezkrytyczne wierność sztandarowi bolszewickiemu ślepe posłuszeństwo znajdującym się u steru władzy.

Inteligencja zniosła niesłychane prześladowania i do ostatniej chwili była poniewierna. Przy uskutecznianiu „piatiletki" najczęściej rozstrzygał nie inżynier fachowiec, lecz jego kontrolerzy robotnicy - komuniści, w najlepszym wypadku półanalfabeci. W Rosji nigdy nie było za wiele sił inteligentnych — bolszewicy zaś doprowadzili do takiego stanu rzeczy, iż chcąc nie chcąc, musieli sprowadzać z Niemiec i Ameryki fachowców z różnych dziedzin wiedzy ludzkiej, korzystających z wyjątkowych uprawnień i przywilejów. Doszło wreszcie do paradoksalnej sytuacji, iż „wyzwolony proletarjat rosyjski" znalazł się w swej pracy nad odbudową przemysłu i rolnictwa pod kierownictwem obcych „Waregów" burżuazyjnych.

Niewiele jednak uczynić mogli i ci Waregowie, jeśli przy wyborze sił pracowniczych, musieli liczyć się nie z uzdolnieniami jednostki, lecz jej przynależnością partyjną.

W zasadzie zaś panowała w Sowietach zasada równości wszelkiej pracy bez względu na jej wartość i uzdolnienia jej wykonawców. Wszelki indywidualizm uznawano za przeżytek burżuazyjnych czasów, za dowód reakcyjności.

Ale okazało się, że po zastosowaniu tej teorji w życiu — przy najwyższych wysiłkach, postęp jest niemożliwy. Zmarnowano miljardy rubli, doprowadzono do nędzy szóstą część lądu, zniszczono olbrzymie wartości kulturalne, ale nie zdołano przełamać natury ludzkiej i praw przyrody.

Dziś sam słynny z uporu Stalin musiał wreszcie przyznać, że w duszy każdego człowieka tkwi chęć polepszenia swego bytu, że nie można przechodzić do porządku dziennego nad ambicją jednostki zdolniejszej, pragnącej zdobyć sobie wyższe stanowisko społeczne, i że owa chęć wywyższenia się dzięki pracy jest największą dźwignią rozwoju gospodarczego. Wobec tego mówi dyktator sowiecki:

— Musimy spalić to, do czegośmy dotąd modlili się, a modlić się do tego, cośmy dotychczas palili.

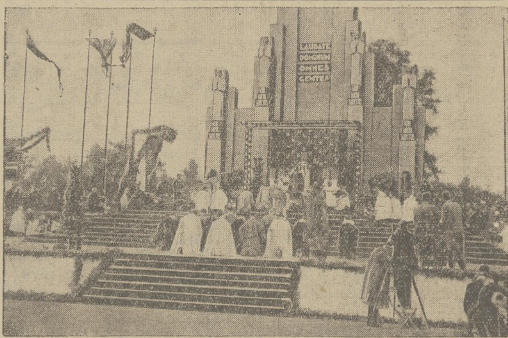
Wrażenie mowy Stalina wywołało w Moskwie wielkie poruszenie. Praktycznie zapowiada ona zróżniczkowanie płac, odpowiednio do kwalifikacyj i uzdolnień. Będzie to pobudką dla robotników i inteligencji w ich szarym codziennym trudzie. Odtąd w Rosji zniknie ów strychulec „równości", pomiędzy analfabetą i człowiekiem z wyższym wykształceniem, między jednostką pracowitą i leniuchem, legitymującym się przynależnością do partji komunistycznej.

Jednocześnie wprowadzono z powrotem 6-dniowy tydzień pracy z jednym dniem odpoczynku wspólnym dla wszystkich robotników.

Komunizm bolszewicki w gruncie rzeczy jest systemem kapitalizmu państwowego, doprowadzonym do absurdu i zbrodni, dokonywanej na ludzie rosyjskim. W systemie tym, ignorującym indywidualność jednostki mowa i zarządzenia ostatnie Stalina czynią wyłom, nie mający, jak się zdaje charakteru tymczasowego. Zróżniczkowanie zaś zarobków wedle kwalifikacyj i uzdolnień siłą rzeczy wywołać musi dalsze następstwa. Obok „arystokracji" partyjnej powstawać będzie w tym kraju nowa uprzywilejowana warstwa, w której przewodzić będzie inteligencja.

Nic dziwnego, że kursują już pogłoski, iż Stalin polecić miał Bucharinowi, i przywódcy komunistycznej opozycji prawicowej, nawiązanie stosunków zagranicą z socjal. - demokratami rosyjskimi „mieńszewikami", w celach powrotu ich do Rosji.

Niewątpliwie dalsze wieści z Moskwy będą również sensacyjne, gdyż komunizm bolszewicki przeżywa obecnie najostrzejszy swój kryzys i zmierza nieświadomie może dla jego wodzów, do likwidacji najistotniejszych swych właściwości. Bankructwo można było odwlekać, ale uniknięcie tej katastrofy systemu — było niemożliwością. Początek końca już się zaczął.



W Lille odbył się kongres Eucharystyczny przy udziale około 1000 duchownych i olbrzymiem zjeździe wiernych i północnej Francji. Kongres ten był wielką manifestacją uczuć religijnych odradzającej się w duchu katolickim Francji.

BEZSILNE POKUSY PARYŻA
(KORESPONDENCJA WŁASNA „KURJERA ZACHODNIEGO").

Podczas pobytu w Paryżu sekretarz finansów Stanów Zjednoczonych A.P., p. Mellon, postawił sobie jeden cel, do którego zamierzał dążyć konsekwentnie: przekonanie Francji o wspaniałomyślności Stanów, gdy proponują Europie moratorjum. Okazało się jednak, że Francuzi są do przekonania trudni, co wypływa stąd, że posiadają zbyt dobre wiadomości, zarówno o tem, co się dzieje w Stanach, jak i o tem, co się dzieje w Niemczech. Prezydent **Hoover wystąpił ze swym projektem na trzy dni po wpłaceniu przez Francję pokaźnej raty na poczet swych długów wojennych w Stanach** i jedynie w celu ratowania kapitałów amerykańskich, ulokowanych w sumie przeszło miljarda dolarów w Niemczech.

Niezależnie od różnic zasadniczych, jakie się zarysowały między propozycją prezydenta Hoovera, a troską Francji o bezpieczeństwo swoje i nienaruszalność granic wschodnich Niemiec, stolica Francji podejmowała ministra i multimiljonera amerykańskiego w jednej osobie, p. Mellona, bardzo gościnnie. Między jedną konferencją a drugą, między kablogramem szyfrowym do Waszyngtonu, a odpowiedzią nań, p. Mellon znaleźć musiał czas na śniadanie lub na wieczorny obiad, wydany specjalnie z okazji jego pobytu w stolicy Francji i od którego wymówić się nie mógł.

Na wszystkich jednak bankietach p. Mellon, ku rozpaczy gościnnych



Bawiący w Paryżu amerykański sekretarz finansów Mellon.

Francuzów, nic nie pił. Daremnie kusiły go butelki najlepszych szampanów i najwyszukańszych win francuskich. Wszechpotężny minister finansów najbogatszego państwa na świecie nie jest prohibicjonistą, ale jako minister republikański szanuje bill Volstead'a, uchwalony głównie głosami jego stronnictwa. Różni się pod tym względem zasadniczo od burmistrzów wielkich miast amerykańskich, jacy niedawno bawili we Francji, a których wożono z miasta do miasta stale „zaprószonych", co wreszcie skończyło się w Reims, stolicy szampana, formalną hekatombą.

Gdy po raz pierwszy zaproszono p. Mellona na śniadanie, zdziwiono się niepomiernie, że nie tknął niemal zupełnie potraw. Dowiedziano się jednak od niego samego, że w południe spożywa tylko dwa sandwicze i odtąd p. Mellon nie był zapraszany na śniadania.

Tak więc na wszystkie po kolei pokusy p. Mellon okazał się niezwykle odporny. Znaleźli się jednak w Paryżu tacy, którzy sądzili, że przecież zdołają czemś amerykańskiego ministra zainteresować. Byli to handlarze antyków i obrazów. Zwykle robili z tym miljonerem - ministrem doskonałe interesy. Oblegli więc i tym razem pałac ambasady, przyczem każdy przyniósł odrazu z sobą, co miał najbardziej interesującego. Za każdym pobytem w Paryżu p. Mellon spędza długie godziny w Luwrze, a potem odwiedza „marszandów" i skupuje szczególnie stare obrazy. Tym razem jednak kupcy odeszli z kwaśnemi minami. Minister nie chciał ich nawet dopuścić przed swe oblicze. Będzie to zapewne po raz pierwszy, że p. Mellon nie powiezie do Ameryki jakiegoś arcydzieła dawnego malarstwa, lub innego dzieła sztuki z odległych czasów.

I jeszcze jedno: wyścigi. Właśnie w czasie pobytu p. Mellona w Paryżu rozgrywał się w Longshamps wyścig o wielką nagrodę Paryża, z obowiązkową obecnością prezydenta Republiki. Wiadomo było, że jeden z członków delegacji amerykańskiej na konferencję z rządem francuskim w sprawie moratorjum postawił dużą sumę na zwycięskiego konia, za którego totalizator płacił 85 fr. za 10. Rozeszły się pogłoski, że to właśnie p. Mellon wygrał olbrzymią sumę. Tymczasem okazało się, że minister odmówił sobie nawet przyjemności turfowych, a olbrzymią kwotę wygrał jego najbliższy współpracownik.

J. K—ski.

Z DNIA.

ROSJANIE W POLSCE.

Dnia 28 i 29 ub. m. odbył się w Warszawie ogólno - państwowy zjazd rosyjskich organizacyj mniejszościowych. Celem zjazdu było uporządkowanie i zespolenie działalności różnych organizacyj rosyjskich w Polsce utworzenie ogólnej jej reprezentacji poza emigracją, oraz w dalszem następstwie uzyskanie dla obywateli polskich narodowości rosyjskiej praw mniejszości narodowej wedle traktatu z 28 czerwca 1919 i wedle konstytucji polskiej. Dotychczasowe ustawodawstwo językowe, inne w Polsce obejmuje ludność rusko-ukraińską, białoruską, niemiecką, żydowską, ale nie wymienia rosyjskiej. Na zjeździe sprawozdawca bar. Sztejngel wymienił jako grupy ludności rosyjskiej w Polsce: 1) rosyjsko halicką w Małopolsce Wschodniej, gdyż część Rusinów nie uznaje ukrainizmu lecz łączność z ogólnym pniem rosyjskim, 2) staroobrzędowców, 3) Rosjan rozsypanych w całej Polsce. Przewodniczącym związku organizacji rosyjskich obrany został p. Borys Pimonow z Wilna, poseł, należący do BB.

MIASTA NA LICYTACJI.

W tych dniach na licytacji ruchomości, należących do magistratu Rudy Pabjanickiej (woj. Łódzkie), sprzedano płyty chodnikowe betonowe za 2.400 zł. na pokrycie długów z tytułu zaprotestowanych weksli tej gminy. Płyty te kupił dostawca ich dla innego magistratu w województwie Łódzkim płacąc zaledwie ułamek ich faktycznej wartości. Magistrat Rudy Pabjanickiej, nabył je w swoim czasie na weksle, których obecnie nie był w stanie zapłacić.

W innem mieście (na Pomorzu), zajęto jednemu z miasteczek sikawki strażackie, zaś w pewnem miasteczku woj. Białostockiego opieczętował komornik elektrownię (!?).

Wypadków takich jest więcej. Rządy „komisarskie" i sanacyjna polityka samorządowa wydają owoce... licytacyjne. A koszty tej zabawy płaci ludność miast, pozbawiona chodników, narzędzi pożarnych i światła.

Nowy sojusznik
REWIZJONISTYCZNYCH NIEMIEC.

Propaganda niemiecka za rewizją granic wschodnich Rzeszy przybiera coraz bardziej na sile. Niema miesiąca, by nie zjawił się jakiś nowy prorok, który natchnionem słowem doradza politykom Zachodu rewizję traktatów, rzekomo niesprawiedliwie gnębiących Niemcy, Niemcy spokojne, sprawiedliwe, ciche i jak baranek potulne. Takich „wieszczów" było już dużo. Byli juz w Anglji, byli tej i w Francji.

Świeżo ogłasza swe objawienia jakiś Włoch, „profesor", nazwiskiem Edward Senatra, w dwóch pismach prowincjonalnych włoskich, w „Il Popolo Toscano" oraz w „La Gazetta del Mezzogiorno". Jest to znowu jeden obrońca „nieodpartych" praw niemieckich, wróg „korytarza" i t. d., który, sprzedawszy się za srebrniki niemieckie, wynosi pod niebiosa swych nowych dobroczyńców.

Ciekawe jest przyznanie włoskiego profesora, że „kilometr za kilometrem wędrował wzdłuż granicy, od Katowic do Gdańska i Kłajpedy", by stwierdzić, że Niemcy nie zrezygnują nigdy z rewizji granic wschodnich Rzeszy. Zachód widocznie nie zna bliżej zagadnienia, tak jak... nie znał go Wilson, pod którego auspicjami granice ustalono.

Już tych parę tez autora wystarcza, by poznać, jakiego to autoramentu jest ten uczony włoski „profesor" E. Senatra.

CENY MIĘSA I SŁONINY

na posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu.

Wczoraj w Magistracie sosnowieckim pod przewodnictwem zastępcy starosty p. Izydorczyka odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie nowych żądań rzeźników o podwyższenie cen słoniny i mięsa wieprzowego w związku ze wzrostem cen trzody na targowicach w Sosnowcu i w Mysłowicach.

Według informacji przedstawiciel. rzeźników na targowicach cena żywca dochodzi do 2 zł. 40 gr. za klg., wobec czego obowiązująca obecnie cena słoniny 2 zł. 10 gr. za klg. jest nierealna.

Należy przypomnieć, że niedawno odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem podwyższono cenę słoniny do 2 zł. 4 0gr. za kilogram, cena ta jednak nie została jeszcze zatwierdzona przez władze nadzorcze i do czasu tego zatwierdzenia obowiązuje cena dawniejsza (2 zł. 10 gr.).

Jeszcze więc nie obowiązuje cena podwyższona, a już rzeźnicy wystąpili o nową podwyżkę. W takich warunkach, gdy poprzedni wniosek komisji do władz nadzorczych, nie został jeszcze załatwiony, nie mogło być mowy o uchwaleniu nowego wniosku co do cen. Zresztą według wyjaśnień przedstawiciela Magistratu na giełdzie mięsnej nastąpiło ostatnio uspokojenie, wobec czego należy utrzymywać dotychczasowy stan rzeczy, to znaczy, że po zatwierdzeniu przez województwo poprzedniej uchwały komisji, cena słoniny będzie wynosiła 2 zł. 40 gr., do tego zaś czasu obecnie obowiązuje cena 2 zł. 10 gr. Wniosek ten został przyjęty.

Zgodzono się również na wniosek Magistratu, aby dokonać próbnego uboju trzody i na tem oprzeć nową podstawę kalkulacyjną.

Z szeregu przemówień przedstawicieli rzeźników wynika, że bezpośrednim powodem wzrostu cen żywca jest konkurencja rzeźników śląskich, którzy podbija ceny trzody.

Na ten objaw władze będą musiały zwrócić szczególną uwagę, niewykluczoną bowiem jest rzeczą, że podwyższenie się cen trzody na targowicach jest skutkiem wmożenia się nielegalnego wywozu świń przez granicę śląską do Niemiec. Możność podbijania cen żywca przez rzeźników śląskich wypływa prawdopodobnie też z tego, że na Śląsku obowiązują wyższe ceny artykułów mięsnych. O ileby na rynku mięsnym nadal panował niepokój i ceny zdradzały tendencję zwyżkową, władze miejscowe będą zmuszone do wejścia w kontakt z władzami śląskiemi, nie da się bowiem uniezależnić Zagłębia od rynku śląskiego i o ile nie nastąpi ujednolicenie akcji cennikowej na Śląsku i w Zagłębiu, akcja ta nie da żadnych konkretnych rezultatów.

Prócz sprawy cen mięsa wieprzowego i słoniny, załatwiono również sprawę cen potraw w bufetach kolejowych II i III kl. na dworcu sosnowieckim. Sprawę tę załatwiono w myśl postulatów dzierżawców bufetu z zaznaczeniem, że komisja zbada jeszcze kalkulację, na której podstawie dzierżawcy zmuszeni byli do zwyżkowej regulacji cen niektórych potraw.

Dziwne sprostowanie

ECHA ZEBRANIA RADY M. DĄBROWY.

Przewodniczący Rady miejskiej w Dąbrowie p. Adam Piwowar nadesłał nam sprostowanie naszego sprawozdania z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 8 b.m.

P. przewodn. Piwowar prostuje, że „nieprawdą jest, jakoby przebieg posiedzenia wyżej wspomnianego był niezwykle burzliwy", że nieprawdą jest, jakoby „oderwały się głosy z prawa i z lewa — w kasie komunalnej" i że „wyrwał się z takiem zdaniem, dosiadłszy swego zwykłego konika demagogicznego, niepoprawny radny inż. Janota", że „nieprawdą jest, jakoby przemówienie prezydenta dra Madeyskiego było atakiem na klub, który reprezentuje radny inż. Janota", że „nieprawdą jest, jakoby budżet miasta w swoim czasie uchwalony został w niebywały sposób, bez dyskusji", że nieprawdą jest, jakoby przewodniczący Rady miejskiej dr. A. Piwowar uniósł się zgoła niepotrzebnie i jakoby z ust jego padły słowa nieparlamentarne pod adresem radn. Janoty, że również nieprawdą jest, iż przemówienie radn. Kickiego było pozbawione sensu i t. d.

Zupełnie nie rozumiemy streszczonego wyżej elaboratu p. przew. Piwowara, który prostuje za porządkiem to wszystko, co K. Z. przytoczył jako swój pogląd lub jako streszczone urywki z przemówień p. inż. Janoty. Mijają się również z celem i charakterem sprostowania twierdzenia p. przewodn. Piwowara, że „prawdą natomiast" jest to wszystko, co stanowi jego osobisty pogląd, wyłuszczony w niewłaściwej formie b. długiego sprostowania. Ponieważ nadto p. przewodn. Piwowar, dając upust swemu sędziwemu temperamentowi, nawymyślał w swem „sprostowaniu" p. inż. Janocie, co jeszcze bardziej wykracza poza ramy sprostowania, uważamy się za zwolnionych od wydrukowania go w całości, co będzie pożyteczne również dla powagi p. przewodn. Piwowara.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10
Piątek

Dziś 7-miu br. męcz.
Jutro Pelagji P.
Wschód słońca 3 m. 27.
Zachód „ 19 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Palace" — „Biały grzech".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 10 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteoroligczny — 15.25 „Tajemnice podziemi warszawskich" — wygl. Tad. Kutz — 15.45 Audycja cioci Heli dla dla dzieci — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „O szacunku dla młodzieży" — wygl. prof. dr. Józef Reiss — 18.00 Koncert popularny z udziałem orkiestry Klubu mandolinistów „Halka" (Roździeń - Szopienice) — 19.30 Paweł Musioł: „Pierwsze pieśni ludowe śląskie" — 19.30 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. — 22.00 Tad. Strzelelski wygl. felieton: „Wśród marmurowych koronek Alhambry" — 22.30 Transmisja ze dworu koła śpiewaczego pod dyr. Tad. Czudowskiego.

Poświęcenie i otwarcie

DWORCA W BĘDZINIE.

W sobotę dn. 11 bm. o godz. 9.15 rano t.j. jutro odbędzie się poświęcenie i otwarcie nowowybudowanego dworca kolejowego w Będzinie.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz kolejowych oraz samorządowych.

× **DWIE OSOBY I DWA WNIOSKI.** Zamieszczone w K. Z. z dnia 8 bm. sprawozdanie z posiedzenia rady komisaryczcnej Będzina należy w jednem zdaniu sprostować. Mianowicie interpelację w sprawie rzekomych nadużyć w związku z dostawą środków żywności dla kolonji letnich chciał wnieść radny Szwajcer, natomiast p. Gutensztajn zgłaszał interpelację w sprawie opłat w szkołach powszechnych.

× **UROCZYSTE OTWARCIE WIADUKTU.** W sobotę 11 b.m. o godz. 11 przed południem odbędzie się uroczystość poświęcenia nowowybudowanego wiaduktu w ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu.

× **CIEKAWY REFERAT.** W niedzielę, dn. 12 b.m. o godzinie 3 popol. w sali na Górze zamkowej poseł Fr. Górczul wygłosi referat „O organizacji i potrzebach rzemieślnictwa". Odczyt zostanie wygłoszony dla rzemieślników chrześcijan. Sądzić należy, że ciekawy i aktualny temat zgromadzi liczne sfery rzemieślnicze.

× **MECHANIZACJA PIEKARŃ.** Centralny Związek piekarzy podejmuje starania w sprawie dalszego przedłużenia terminu mechanizacji piekarń. Piekarze uważają, że prolongata mechanizacji do roku 1933 jest nie wystarczająca i należałoby termin ostateczny wyznaczyć do roku 1935, ciężka sytuacja piekarzy nie rokuje bowiem obecnie szybkich miżliwości poprawy.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek 10 lipca — „Carmen" (występ Zamorskiej.

Sobota 11 lipca „Trio" występ Malickiej, Sawana i Mierzejewskiego o godz. 20.30.

Niedziela 12 lipca — „Wesoła Wdówka".

Niedziela 12 lipca — „Hulla di Bulla"

Otto-Powelski

UKRYWA SIĘ.

W związku z wiadomością o nakazie aresztowania Henryka Otto - Powelskiego, prezesa zarządu Budowl. Kasy oszczędności i pożyczek w Mysłowicach, o czem donosiliśmy wczoraj, dowiadujemy się, że nakaz aresztowania nastąpił bezpośrednio na skutek zameldowania prokuratorowi w Katowicach o posiadaniu przez Henryka Otto portfelu weksli na sumę 250 tys. zł. z wystawienia p. Wacława Czarnockiego z Pradła, w pow. Olkuskim, który w roku ub. był aresztowany w Sosnowcu za usiłowanie puszczenia swych weksli bez pokrycia, przyczem sprawa ta nie została dotąd zakończona i dochodzenie trwa dalej w Krakowie. Z powyższych weksli Otto - Powelski zaofiarował dnia 4 bm. Budowlanej Kasie 100 tys. zł. i ten fakt posłużył jako bezpośrednio w związku z innymi powód aresztowania.

Otto - Powelski, dowiedziawszy się o nakazie aresztowania go, ukrywa się.

Zaznaczamy pozatem, że skupienie przy Budowl. Kasie 1300 członków i udzielenie pożyczek na przeszło miljon zł. nastąpiło przed wejściem Otto - Powelskiego do zarządu kasy.

× **ODZNAKA PAMIĄTKOWA WIĘŹNIÓW IDEOWYCH 1914 — 21.** Kapituła odznaki pamiątkowej więźniów ideowych z lat 1914 — 1921 przyjmuje zgłoszenia o nadanie odznaki tylko do dnia 30 września r.b. Po tym terminie zgłoszenia uwzględniane nie będą. O odznakę ubiegać się mogą osoby narodowości polskiej, które w latach 1914 — 1921 były więzione lub internowane przez zaborców z powodu działalności, której celem było osiągnięcie lub utrwalenie niepodległości bytu państwa polskiego.

Zgłoszenia o nadanie odznaki należy kierować do sekretarjatu Kapituły (Warszawa, ul. E. Plater 19 m. 3, mjr. Kaz. Kierkowski) na drukach, które są wydawane (wysyłane) przez sekretarjat.

9-ty grudnia

DNIEM SPISU LUDNOŚCI W POLSCE.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów w dniu 9 grudnia odbędzie się w całej Polsce spis ludności. Prace przygotowawcze do spisu są już w całej pełni: generalnym komisarzem spisowym jest dr. Burlawski, który urzęduje w wydziale spisu ludności Gl. Urzędu statystycznego w Warszawie. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie wykonawcze Rady ministrów, które określi dokładnie sposób przeprowadzenia i wykonania spisu w całej Polsce.

× **NIEODPOWIEDNIE PIECZĄTKI POCZTOWE.** Urzędy pocztowe wprowadziły zwyczaj ostemplowywania korespondencji dużych rozmiarów pieczątkami z rozmaitemi hasłami. Aczkolwiek hasła te nie są naogół przez publiczność czytane, nie można byłoby mieć nic przeciwko tego rodzaju reklamowaniu różnych instytucji i przedsiębiorstw, gdyby nie szkody, na jakie naraża to korzystających z poczty. Długie, przez całą szerokość pocztówek biegnące pieczątki przekreślają często adres nadawcy, czyniąc nieczytelnym tekst na pocztówce, a bywały nawet wypadki, że czyniono adres odbiorcy w taki sposób nieczytelny, że listy wracały do nadawcy z dopiskiem że adresata bez dokładnego adresu odnaleźć nie można. Dodać należy, że widocznie z braku odpowiednich instrukcji dla służby pocztowej, omawiane olbrzymie pieczątki wybijane są na pocztówkach nie na stronie adresowej, lecz b często na stronie widokowej, co niszczy wartość takiej pocztówki.

Byłoby pożądane, aby Ministerstwo poczt i telegrafów wejrzało w te praktyki i położyło kres noszalancji urzędów pocztowych, a nadto nie posuwało idei reklamy przy pomocy poczty tak daleko, aby było to sprzeczne z samą istotą poczty — doręczania korespondencji adresatom bez uszkadzania tej korespondencji.

× **PROWADZENIE MELDUNKÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że w domach, których właściciele nie mieszkają w danej miejscowości, lub w wypadkach, w których ze względu na specjalne warunki lokalne, wyznaczenie zastępcy właściciela domu, w myśl art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności, okazałoby się niemożliwe, obowiązek zameldowania i wymeldowania ciąży na dzierżawcy domu, względnie części domu, t.j. na tych wszystkich osobach, które, zajmując dom lub mieszkanie, dają przybyszowi schronienie lub przyjmują go, jako lokatora, sublokatora, pensjonarza, pracownika, służbę domową, domownika, członka rodziny i t. p.

Regulaminy gmin winny określić w miarę potrzeby obowiązujący w tych wypadkach tryb postępowania, stosownie do postanowień II rozdziału rozporządzenia M. S. Wewn. o meldunkach i księgach ludności.

× **O WYKONCZENIE TUNELU.** Według zobowiązań Magistrat sosnowiecki miał wyłożyć tunel na przejeździe katowickim glazurowemi tafelkami. Domagała się tego dyrekcja kolei w Warszawie Wobec panującego kryzysu tymczasowy zarząd miasta zwrócił się do Min. kolei z prośbą o uchylenie tego warunku. Ministerstwo kolei zgodziło sie na propozycje zarządu i tunel narazie póki nie nastąpią lepsze czasy, nie będzie wyłożony tafelkami.

Zaopatrzenie wdów po inwalidach

KTÓRZY SKAPITALIZOWALI RENTĘ.

W związku z uzyskaną przez niektórych inwalidów kapitalizacją renty inwalidzkiej, stała się obecnie aktualną kwestja, czy w wypadku śmierci inwalidy, który skapitalizował rentę, pozostałe po tym inwalidzie osoby (żona, dzieci) tracą prawo do zaopatrzenia pieniężnego, czy też nie.

Ostatnio zdarzył się wypadek odmówienia przez Izbę skarbową w Krakowie wypłaty zaopatrzenia wdowiego wdowie po zmarłym inwalidzie, który całkowicie skapitalizował swoją rentę inwalidzką. Opierając się na art. 32 ustawy inwalidzkiej, ze strony Związku inwalidów wyjaśniają, że jednak wdowa po inwalidzie ma prawo do zaopatrzenia pieniężnego nie jako „członek rodziny" inwalidy, lecz jako osoba „pozostała" po tym inwalidzie.

W przytoczonym wyżej konkretnym wypadku sprawa nie została jeszcze załatwiona i zależy od decyzji Ministerstwa skarbu. Przypuszczalnie sprawa ta oprze się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, ponieważ na przyszłość będzie miała charakter precedensowy.

× **WYSOKOŚĆ I POBÓR PODATKU WOJSKOWEGO.** Rada ministrów opracowała projekt rozporządzenia o wysokości i sposobie poboru podatku wojskowego, oraz podziału jego między państwo a gminy. Projekt ten przewiduje, że osoby, zwolnione w części lub całkowicie od służby wojskowej, płacić będą podaek wojskowy na rzecz państwa w formie dodatku do podatku dochodowego w wysokości 10 lub 20 proc., zależnie od tego, czy są niezdolne całkowicie od służby wojskowej, czy też tylko do służby z bronią. Osoby, nie podlegające podatkowi dochodowemu, płacić będą podatek wojskowy na rzecz gmin w wysokości 10 względnie 15 zł. rocznie.

× **ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego uznało wyższą szkołę lotniczą w Paryżu — Ecole Nationale Superieure d'Aeronautique — za uczelnię wyższą, uprawniającą słuchaczy rzeczywistych do uzyskania odroczenia służby wojskowej na podstawie przepisów ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

× **CZY TAK BYĆ POWINNO?** W obrębie 31 amb. Pow. Kasy chorych w Sosnowcu zaszedł wypadek, który spotkał się z wyjątkową niehumanitarnością placówki, której obowiązkowo musimy powierzać pieczę nad naszem zdrowiem. Oto we wtorek 30 ub. m. u. p. M. zachorował bardzo niebezpiecznie 16-letni syn Zygmunt z wybitnymi objawami choroby umysłowej. Ponieważ był już wieczór i wszelkie starania o pomoc le-Ch., co uznał za niezbędne, gdyż chory przeto dopiero w następnym dniu zawiadomiono lekarza 31 amb. P. K. Ch. z tem że choroba jest ciężka. Lekarz obiecał przyjść zaraz, jak tylko będzie miał czas, no i przyszedł... ale dopiero na drugi dzień o godz. 3 popołudniu, uznał chorobę za niebezpieczną i miał się zająć umieszczeniem chorego w szpitalu P. K. Ch., co uznał za niezbędne, gdyż chory miewa napady furji i niszczy wszystko, co napotka. Skończyło się jednak na orzeczeniu lekarza i chory mimo codziennych starań przebywa nadal przy rodzinie, w zdemolowanym przez siebie mieszkaniu, napawając strachem młodsze rodzeństwo, a zrozpaczonym rodzicom, oprócz trudów pilnowania chorego, przybywa obawa o stan młodszych swych dzieci. Wypadek ten rzuca doskonale światło na stosunki, panujące jeśli nie w całej P. Kasie chorych, to przynajmniej w 31 ambulatorjum. — **Wac-iak.**

× **CZY ISTNIEJE STOW. MŁODZIEŻY W CZELADZI?** Od szeregu już lat na terenie Czeladzi istniało Stowarzyszenie młodzieży męskiej, które rozwijało dość dużą działalność, skupiając w swych szeregach prawie wszystką młodzież szkolną. Jeszcze przed dwoma laty, odbywały się zebrania członków Stowarzyszenia, które nawet urządziło przedstawienie i zabawę. Od tego czasu jednak o jakiejkolwiek pracy tej organizacji zupełnie głucho, to też b. członkowie zwracają się za naszem pośrednictwem do ostatniego zarządu, którego składu narazie nie podajemy z zapytaniem, dlaczego od dwóch z górą lat nie odbyło się ani jedno zebranie. Gdzie znajduje się inwentarz organizacji? Kilku członków, którzy w kasie Stowarzyszenia zaciągnęło pożyczki na potrzeby szkolne, chce je zwrócić i niema komu. Wina za podobny stan rzeczy leży po stronie ostatniego zarządu, należało bowiem zwołać ogólne zebranie członków i wybrać nowy, któryby chciał pracować zarząd, lub organizację tę zlikwidować. Stan taki trwać nie może.

Z tajemniczego posiedzenia.

Jak obejść dekret o samorządzie.

Do jakich absurdów prowadzi gospodarka komisaryczna w Będzinie, świadczy onegdajsze poufne posiedzenie, jakie się odbyło w starostwie, a poświęcone sprawie pożyczki na budowę kolektora kanalizacyjnego.

O celowości tego przedsięwzięcia pisaliśmy wczoraj. Dzisiaj możemy się podzielić szczegółami strony finansowej tego pomysłu.

Wykazywaliśmy, że zarząd komisaryczny nie ma prawa zaciągania pożyczek i obciążania majątku miasta. Zdawałoby się, sprawa jest jasną i przejściowy zarząd komisaryczny, choćby ze względów etycznych, nie powinien próbować przekraczać swych uprawnień.

Gdy po półrocznej egzystencji rządów komisarycznych ludność Będzina przekonana o ich jałowości, zawrzała nagle p. komisarz ogromną chęcią pokazania się, że mimo wszystko potrafi miasto zadłużyć.

Temu właśnie było poświęcone uroczyste tajemnicze zebranie z p. starostą.

Takie są nieszczęsne losu koleje, że kto chce brać pożyczkę, musi dać gwarancję, że ją spłaci. Pan komisarz chce pożyczkę zaciągnąć, ale gwarancji dać nie może.

Wymyślono zatem taki proces, że za pożyczkę wobec Zakładu ubezpieczeń ręczyć ma Kasa komunalna. Pan komisarz otrzymałby pieniądze z K. K. O., wystawiając weksle. Za łaskawe pośrednictwo K. K. O. otrzymałaby około 10.000 zł. Że jednak weksle p. komisarza rodzą wątpliwości, K. K. O. wystawiłaby terminy krótkie, którychby naturalnie p. komisarz dotrzymać nie mógł. W konsekwencji weksle poszłyby do protestu i K. K. O. zabezpieczyłaby należność na majątku miasta.

Zaiste bardzo to są skomplikowane próby obejścia prawa.

Domki drewniane.

Amatorzy mają wnieść podania do poniedziałku.

Wczoraj odbyła się w Magistracie Dąbrowskim konferencja w sprawie budowy domków drewnianych w Zagłębiu. W konferencji wzięli udział pp.: prez. Madeyski, kom. Kuźniak, burm. Piwowar oraz budowniczowie miejscy. Po zagajeniu zebrania przez prez. Madeyskiego, który w tej sprawie bawił w Warszawie, ukonstytuowano się jako **„Komitet budowy domów drewnianych miast Zagłębia Dąbrowskiego"**, którego przewodniczącym wybrano prez. Madeyskiego, zastępcą komis. Kuźniaka, sekretarzem inż. Ulbikego i zast. inż. Dankowskiego. Następnie ustalono, że **do poniedziałku 13 b. m. w południe** wszyscy amatorzy domków drewnianych mają się zgłosić w biurach magistratów Dąbrowy, Sosnowca, Będzina i Czeladzi i złożyć podania o pożyczkę. Starający się o pożyczkę **musi posiadać własny plac, musi mieć własnych funduszów 1.500 — 2.000 złotych**, by mógł jeszcze drugą izbę wybudować, oraz **zobowiązać się, że wybuduje dom do 15 grudnia b. r.** Po zebraniu wszystkich podań Komitet budowy, do którego zaproszeni zostaną jako przedstawiciele społeczeństwa delegaci wszystkich komitetów rozbudowy, po jednym z każdego miasta, ustali w poniedziałek lub wtorek sprawy prawno-finansowe i techniczne, a w środę 15 b.m. prezyd. Madeyski w towarzystwie jednego z inżynierów uda się do Warszawy na konferencję w tej sprawie w Ministerstwie skarbu, inżynier zaś załatwi ostatecznie sprawę dostawy drzewa z tartaków państwowych, poczem w **najkrótszym terminie pożyczki zostaną rozdzielone** i ci, którzy je otrzymają, będą mogli przystąpić do budowy.

Jak już wspominaliśmy, kredyt na budowę składa się w 30 procentach z kredytu rządowego w gotówce i w 15-procentach z kredytu w drzewie, oraz w 55-procentach z kredytu komunalnego. Ponieważ jednak 3 miasta, gdzie rządzą komisarze, nie mogą zaciągać pożyczek, a m. Dąbrowa nie chce obarczać się nową pożyczką, **narazie pewnem jest uzyskanie tylko kredytu rządowego** (30 proc. w gotówce i 15 proc. w drzewie). By jakoś wykorzystać jednak kredyt komunalny prez. Madeyski poczynił z pomyślnym skutkiem starania **o podwojenie kredytu w drzewie**, tak że już dziś jest pewnem, iż każdy amator domku drewnianego uzyska **w gotówce i w drzewie 60 proc. z kwoty 2.500 zł.**, przeznaczonej na wybudowanie jednej izby, a być może, że prez. Madeyskiemu uda się w innej formie wydobyć w całości fundusze, przewidziane w kredycie komunalnym.

Dodać należy, że o ile dla Zagłębia przeznaczono kredyty na budowę 400 domków—izb drewnianych, które pomyślane są jako **własność indywidualna**, to w Warszawie i w Łodzi gminy wybudują z kredytów na domy drewniane 12-izbowe baraki.

Czego żądają dozorcy domowi?

Zatarg z właścicielami nieruchomości.

W nadchodzącą sobotę i wtorek w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędą się konferencje przedstawicieli Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu z delegatami Związku dozorców domowych.

Związek wysunął szereg nowych postulatów. Między innemi dozorcy domagają się, aby, wrazie rozwiązania stosunku służbowego bez winy dozorcy, otrzymał on za każdy przepracowany rok dwumiesięczną pensję jako odszkodowanie.

Za otwieranie bramy po godz. 10 wiecz. — 20 gr.

Po 20 latach pracy dozorcy domagają się 5-letniej odprawy.

Najtrudniejszy do uzgodnienia jest postulat Związku, aby wydalanie i przyjmowanie dozorców odbywało się za wiedzą Związku. Właściciel domu ma według życzenia Związku przyjmować tylko takiego dozorcę, który już był dozorcą i posiada na to odpowiednie dokumenty, albo takiego, którego mu wskaże Związek, nie wolno zaś kamienicznikowi przyjmować w charakterze dozorcy tego, kogo mu się podoba.

Punkt ten, szczególnie co do niemożności wydalania dozorców bez wiedzy i woli Związku, natrafia na silny sprzeciw właścicieli domów, którzy dowodzą, że np., gdyby się zdarzył wypadek, że dozorca utrzymuje dom schadzek, to trudno mu tego dowieść, zawsze znajdzie dowody, że to nieprawda i niepodobna się takiego dozorcy pozbyć z kamienicy.

Jeden z końcowych postulatów Związku dozorców domowych domaga się, aby prawa dozorcy, nabyte do odprawy i odszkodowania, wrazie jego śmierci przechodziły automatycznie na rzecz jego spadkobierców.

Wypadek motocyklowy

W ZAGÓRZU.

Teodor Bartnik, zamieszkały w Będzinie, posiadając motocykl zaprosił swego znajomego W. Fularskiego z Sosnowca na przejażdżkę po Zagłębiu. Motocykl prowadził Bartnik.

Przejeżdżając ulicą Moraszewskich najechał na jadącego w przeciwnym kierunku na rowerze Józefa Komorowskiego.

Wskutek zderzenia motocykl i rower wraz z trzema młodzieńcami zatarasowali jezdnię. Przygodni świadkowie pośpieszyli niefortunnym jeźdźcom na pomoc i wezwali lekarza. Wskutek upadku najpoważniejsze obrażenia odniósł Fularski, jadący na tylnem siodełku motocyklu, który postradał trzy zęby oraz dotkliwie zranił szczękę; Bartnik doznał lżejszych obrażeń rąk i nóg. Zupełnie cało wyszedł z wypadku rowerzysta Komorowski. Motocykl i rower zostały uszkodzone.

Fularskiego i Bartnika po udzieleniu mu pierwszej pomocy na miejscu przewieziono na kurację do domów.

× **POŻAR.** Wczoraj około godziny 10 rano wybuchł pożar w jednem z zabudowań we wsi Krakówka, odległej o 2 klm. od Łośnia, wskutek wadliwej budowy komina. Ogień strawił cztery domy mieszkalne Jana Bednarczyka, Walentego Klicha, Jana Klicha i Jana Wnuka. Akcję ratunkową prowadziły straże z Okradzionowa, Łośnia, Będzina, miejska z Sosnowca. Straże będzińska i sosnowiecka przybyły z motorowemi pompami, których nie można było jednakże użyć z braku odpowiedniej ilości wody.

× **CZTERY LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.** Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanął onegdaj mieszkaniec wsi Grudków, pow. Będzińskiego, Jan Kasprzyk, oskarżony o dokonanie szeregu kradzieży w okolicach Częstochowy. Po udowodnieniu winy Kasprzykowi, sąd **skazał go na 4** lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Szmula Hołtnera w Sosnowcu (Kołłątaja 1) skradziono portfel z 320 zł. wekslami i kwitami. Złodziej wszedł do mieszkania przez otwarte okno.

Józefowi Wodzisławskiemu w Sosnowcu (Kaliska 37) skradziono rower, wartości 280 zł., pozostawiony chwilowo przed domem, w którym mieści się P. K. U. Również i Bolesławowi Słupieniowi ze Strzemieszyc skradziono rower, wartości 30 zł.

Z budki Władysława Czechowskiego we wsi Grudków skradziono różne artykuły spożywcze, wartości 345 zł.

„Kontrolerzy skarbowi"

NA STRZELNICY.

W Sosnowcu otwarto niedawno strzelnicę, która mieści się w domu nr. 14 przy ulicy Piłsudskiego. Właścicielką strzelnicy jest Władysława Księżniak.

Onegdaj około godz. 5 popołudniu, gdy w lokalu znajdowała się sama właścicielka weszło dwóch osobników z teczkami, którzy przedstawili się p. Księżniakowej jako kontrolerzy Urzędu skarbowego w Sosnowcu.

Obaj przybysze, nie zdejmując czapek z głów zażądali przedstawienia stanu kasy. Właścicielka strzelnicy, której rzekomi kontrolerzy wydali się dziwnie podejrzani, przeszła do drugiego pokoju, rzekomo po klucze od kasy i stamtąd poczęła głośno wzywać pomocy.

Rzekomi kontrolerzy, a w szczególności szczególności zuchwali rabusie słysząc krzyk, pośpiesznie opuścili lokal i ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o wizycie tajemniczych „kontrolerów" policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia ich tożsamości.

Obostrzenie kar
ZA PRZESTĘPSTWA ŁOWIECKIE.

Ministerstwo rolnictwa odniosło się do Ministerstwa spraw wewn. w sprawie orzecznictwa karno - administracyjnego, odnośnie wykroczeń przeciwko prawu łowieckiemu, stwierdzając, że orzecznictwo to w poszczególnych powiatach jest bardzo niejednolite, przyczem niektóre władze zdają się niedoceniać szkodliwości, jakie dane przestępstwo stanowi w dziedzinie obrony zwierzyny. Ministerstwo spraw wewn. ze swej strony rozesłało do wojewodów okólnik z poleceniem, by władze administracji ogólnej przy wymierzaniu kar za przekroczenia łowieckie stosowały się do poszczególnych postanowień przepisów prawa łowieckiego.

W okólniku swym Ministerstwo spraw wewn. zaznacza, że pośród przestępstw łowieckich szczególną uwagę zwracać należy na kłusownictwo i wnykarstwo, które wyrządzają najwięcej strat. „Za przestępstwa te — poleca okólnik — należy w zasadzie wymierzać kary nie niższe od połowy maksymalnej kary, przewidzianej w prawie łowieckiem. W razie powtórzenia się przestępstwa należy z reguły stosować areszt. Zwracać należy szczególną uwagę na ochronę rzadkich zwierząt".

Kronika Zawiercia.
Kursy pożarnicze
W ZAWIERCIU.

Staraniem Związku straży pożarnych woj. Kieleckiego pod kierunkiem inspektora, w czasie od 11 do 13 b.m. w Zawierciu odbędzie się 3-dniowy kurs dla naczelników rejonów i ich zastępców z okręgów: Będzin, Częstochowa, Olkusz i Zawiercie. Program obejmować będzie zakres faktycznych prac tychże naczelników. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 11 b.m. o godz. 10 rano w sali miejskiej straży pożarnej w Zawierciu przy ul. Leśnej. Prawo uczestniczenia mają tylko naczelnicy rejonu i ich zastępcy powyższych okręgów, ewentualnie kandydaci na naczelników rejonów, lub zastępców, a zgłoszeni przez zarząd właściwych okręgów.

Dotychczas zgłoszono 28 kandydatów. Uczestnicy otrzymują nocleg i wyżywienie bezpłatnie; winni zabrać z sobą koc, prześcieradło, przybory toaletowe i przybory do jedzenia.

Jednocześnie w dniu 12 bm. o godz. 9 w tejże sali w Zawierciu odbędzie się konferencja dla sędziów, posiadających prawo do sędziowania (legitymacje, które należy z sobą zabrać). Celem konferencji będzie zapoznanie sędziów z nowem regulaminem zjazdu i zawodów strażackich, obowiązujących na rok 1931-32 w myśl instrukcji głównego Związku. Sędziowie uczestniczą w konferencji na koszt własny.

× SZLACHETNY CZYN ROBOTNIKÓW. Stała się w Zawierciu rzecz w czasach naszych poprostu niebywała, świadcząca o wysokiem poczuciu solidarności i potrzeby wzajemnej pomocy. W dziale metalowym fabryki „Chemimetal" zredukowano około 50 robotników, reszta zaś pracowała sześć dni w tygodnin. Ponieważ nie było nadziei, aby fabryka przyjęła zredukowanych, przeto pozostali robotnicy sami zwrócili się do dyrekcji z propozycją, aby pracę podzielić pomiędzy wszystkich, to jest dotychczas zajętych i zredukowanych. Fabryka zgodziła się, bezrobotni przyjęci zostali do pracy i są wraz z dotychczas zatrudnionymi zajęci po 3 dni w tygodniu.

W ten sposób robotnicy, chcąc okazać pomoc swym kolegom, zrzekli się połowy, to jest trzech dni zarobków na rzecz bezrobotnych. Czy to nie wzruszające? Brawo, robotnicy!

× Z RUCHU MŁODYCH O. W. P. Onegdaj na zebraniu placówki młodych O. W. P. delegat wydziału okręgowego, p. Krzemiński, wygłosił nadzwyczaj interesujący odczyt o ruchu wszechpolskim. Odczytu wysłuchano z uwagą, dziękując gorąco prelegentowi.

× ZBRODNIA. Przy oczyszczaniu dołu ustępowego na folwarku w Będuszu, wydobyto wraz z kałem zwłoki dziecięcia, około 6 miesięcznego w stanie zupełnego rozkładu.



Niemcy się cieszą, że po przyjęciu planu Hoovera nie będą posyłać więcej do Nowego Jorku złota na spłatę swych wierzytelności, wynikających z traktatu Wersalskiego. Jedną z takich przesyłek złota w sztabach widzimy na rycinie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obciążenie podatkowe w Polsce.

Ile w Polsce obywatele płacą podatków na różne budżety?

Pouczy o tem zestawienie następujące:

Budżet państwa (na r. 1931-32) uchwalony przez większość rządową w wysokości 2 miljardów 850 miljonów ma być podobno zmniejszony do 2 mil jardów 430 milj. budżety miast (w okresie 1928-29 r.) 750 milj., budżety gmin wiejskich (w okresie 1928-29 150 milj., budżety powiatowych związków komunalnych (1928-29) 250 milj., budżety związków wojewódzkich (w okresie 1929-30) 160 milj., bud żety samorządów gospodarczych 15 milj., budżety ubezpieczeń społecznych 600 milj., inne budżety wraz z funduszami specjalnemi 100 miljonów.

Razem wynosi to 4 miljardy 715 miljonów zł.

Ogólny dochód narodowy w Polsce oblicza się w przybliżeniu na 15 miljardów zł., czyli na **podatki przypada około 37 proc. ogólnego dochodu**, a zatem bardzo dużo.

Sezon budowlany stracony.

W kołach przemysłowców budowlanych niedawno jeszcze wierzono, że tegoroczny sezon budowlany nie będzie przynajmniej gorszy od zeszłorocznego, który uważany już był za rekordowo niepomyślny. Liczono głównie na budownictwo państwowe i samorządowe. Obecnie — jak stwierdza „Przegląd Budowlany"—tegoroczny sezon uważać można za stracony gdyż w przemyśle budowlanym panuje całkowita martwota. Przewozy kolejowe materjałów budowlanych w roku bież. są dwa, trzy razy mniejsze niż w latach 1929 — 1930. W tym samym stosunku zmniejszyło się zatrudnienie robotników w przemyśle budowlanym. W sytuacji tej przemysłowcy budowlani gotowi są budować na kredyt 2—5 letni, jeśli tylko rząd i samorządy dadzą gwarancję zwrotu tych kredytów z budżetów normalnych w tym okresie czasu.

Odpływ wkładów w bankach.

Główny urząd statystyczny ogłosił bilans zbiorowy 15 największych banków akcyjnych (banków, których kapitał zakładowy w dniu 31.XII.1929 r. wynosił przynajmniej 5 milj. zł.) za miesiąc maj b.r. W bilansie uderza duży odpływ wkładów. W stosunku do kwietnia b.r. ogólna suma wkładów zmniejszyła się w maju br. o 34.905.000 zł.; wkłady terminowe wzrosły wprawdzie z 211.125 tys. zl. na 214.960 tys., natomiast wkłady bezterminowe spadły z 289.461 tys. zl. na 250.721 tys. zl. Inne główniejsze pozycje pasywów przedstawiały się na dzień 31 maja b.r. w tysiącach zł. następująco (cyfry w nawiasie z 30.IV b.r.): salda kredytowe na rachunkach bieżących: 110.970 (113.641), redyskonto i zastaw papierów 131.524 (126.843). banki zagraniczne loco 63.225 (74.029) nostro 140.019 (137.177).

Po stronie aktywów uwydatnia się silny wzrost pogotowia kasowego. przy równoczesnym spadku dyskonta. Poszczególne pozycje stanu czynnego wyrażały się na 31 maja b.r. w tysiącach zł. jak następuje (w nawiasie cyfry z 30 kwietnia b.r.): kasa i sumy do dyspozycji 58,535 (56.681), dyskonto 436.033 (452.687), pożyczki terminowe 8.523 (8.286), otwarty kredyt zabezpieczony 338.207 (348.693). niezabezpieczony 86.430 (90.000), banki zagraniczne loco 8.669 (8.619), nostro 33.534 (44.177).

Kronika gospodarcza.

FLOTA HANDLOWWA POLSKA I GDAŃSKA. Polska flota handlowa posiadała na 1 stycznia r.b. 51 statków o łącznym tonnażu 65.050 reg. tonn brutto, gdy na 1 stycznia 1930 23 (59.773 reg. t. br.), 1929 r. 18 (32.364 r.t.b.) — 19928 r. 10 — (14.722 r.t.b.), a na 1 stycznia 1927 r. zaledwie 6 statków o 11.242 t.r.b. Stan floty gdańskiej wynosił na 1-I 1931 r. 51 statków (2124.890 r.t.b). 1930 — 45 (136.268), 1929 r. — 45 (145.525), 1928 r. — 47 (156.836), 1927 r. — 47 (153.748).

OBROTY NA POLSKICH GIEŁDACH PIENIĘŻNYCH. Ogólny obrót na giełdzie warszawskiej wyniósł w maju rb. 68.972 tys. zl., wobec 69.087 tys. w kwietniu rb., a 52.383 tys. w maju 1930 r., z czego na waluty przypada 60.872 tys. (62.154 tys. i 43.683 tys. zl.), akcje 2.288 tys. zl. (1.049 tys. i 2.031 tys.), papiery procentowe 5.812 tys. (5.884 tys. i 6.669 tys.). Globalna suma obrotów na giełdach prowincjonalnylh, a więc w Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Wilnie i Łodzi wynosiła w maju 1.837 tys. zł. w kwietniu rb. 2.168 tys. a w maju 1930 r. 3.358 tys.), w tem obrót walutami 635 tys. (408 tys. i 1.812 tys.). akcjami 176 tys. (125 tys. i 455 tys.), a papierami procentowemi 1.236 tys. zł. (1.635 tys. i 1.091 tys zł.

URZĄDZENIA PORTOWE W GDAŃSKU I GDYNI. Według danych urzędu morskiego w Gdyni i rady portu i dróg wodnych w Gdańsku, powierzchnia wodna portu Gdańska wynosi 896 ha. z czego na port morski przypada 211, a na rzeczny 685 ha., zaś portu Gdyni 273 ha. Głębokość portu w Gdańsku wynosi 9 — 10 metr. w Gdyni 6 — 12 mtr. W Gdańsku było na 1 stycznia r.b. w eksploatacji 30,8 km. nadbrzeży portowych. w Gdyni 6 km., torów kolejowych w porcie gdańskim mamy 330,8 km., w Gdyni 64 km: powierzchnia składów portowych w Gdańsku wynosi 227.9 tys. metr. kw., w Gdyni 44.7 tys., ilość dźwigów wyraża się w Gdańsku cyfrą 87 (w tem bramowe 65, mostowe 5, pływające 7) w Gdyni 38 (33 — 2 — 2), a specjalnych urządzeń do przeładunku węgla 3 względnie 1.

ZWIĄZKI PRZEMYSŁOWE A FUNDUSZ BEZROBOCIA. Zarząd główny Funduszu bezrobocia ostatnio ustalił, że przez zakład nieobliczony na zysk, a prowadzony w sposób przemysłowy należy rozumieć miejsce najemnej zbiorowej pracy ludzkiej. wykonywanej ciągle i samoistnie, a zorganizowanej w celu wytwarzania, bądź też wymiany dóbr. względnie w celu dostarczania usług dla osób trzecich. Wobec wątpliwości, jakie nasunąć mogła interpelacja tego określenia. Centr. Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, w odpowiedzi na zapytanie w tym względzie, wskazał, że jego zdaniem, pod przyjęte przez Zarząd Funduszu bezrobocia określenie nie podpadają związki przemysłowe. ze względu na to, że z usług tych organizacyj nie korzystają „osoby trzecie", lecz ściśle określone grono członków.

POLSKIE MASZYNY DO SZYCIA. Firma G. Schwalbe w Bielsku, która produkowała dotychczas maszyny włókiennicze. uruchomiła ze względu na złą konjunkturę w tym wydziale: produkcję maszyn do szycia. Pierwsze maszyny do szycia wyrobu krajowego pojawią się na rynku już w najbliższych tygodniach. Zorganizowanie w tak krótkim przeciągu czasu oddziału, wyrabiającego te maszyny było jedynie możliwie dzięki temu, że firma posiada pierwszorzędnie urządzone warsztaty mechaniczne i odlewnię, a ponadto rozporządza wieloletniem doświadczeniem w dziale budowy maszyn i ma do dyspozycji odpowiednio wykwalifikowany personel.

O PODWYŻSZENIE KREDYTÓW DLA KUPCÓW TYTUNIOWYCH. Każdy koncesjonarjusz artykułów monopolu tytuniowego korzysta obecnie z kredytów w wysokości 5.000 zł., oczywiście zabezpieczonego. przyczem kwota kredytowana musi być wyrównana całkowicie do chwili otrzymania nowego przydziału dla koncesjonarjusza artykułów monopolowych. Obecnie kupiectwo tytuniowe wystąpiło z obszernem, umotywowanem żądaniem zwiększenia sumy kredytu do wysokości 10.000 złotych. przy rozszerzeniu zabezpieczenia do wysokości tejże sumy. Nadto domaga się kupiectwo tytuniowe, aby mogło otrzymywać nowe transporty artykułów monopolowych już po uiszczeniu połowy należności za pobrany towar.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 9.7.

AKCJE: Bank Polski 121.50 — 122.50 Częstocice 32.50 — 32.00, Starachowice 9.25.

Tendencja mocna.

4 proc. Poż. Inwest. zl. 83.00 — 83.25. 4 i pół Ziem. Kredyt. zl. 50.50 — 50.75. 5 proc. Poż. Konwer. zl. 46.00, 6 proc Poż. Dolarowa zł. 76.00 — 77.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.98, Nowy Jork 8.921, Londyn 43.43, Paryż 34.99. Praga 26.44 i pół, Włochy 46.74, Belgja 124.63, Budapeszt 155.75, Szwajcarja 173.24, Holandja 359.55. Kopenhaga 239.06. Stokholm 239.39, Bukareszt 5.32 Berlin 211.80, Belgrad 16.80. Dol. War. pr. obr. 9.00.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto 24.00 — 24.50, Pszenica 25.50 — 26.00, Owies 27.50 — 28.50. Mąka żytnia 41.00 — 42.00, Mąka pszenna 41.00 — 44.00, Otręby żytnie 14.75 — 15.75, Otręby pszenne 13.50 — 14.50, Otręby pszenne grube 15.00 — 16.00.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.



Twórca sportu tenisowego, sir William Wart Dyka, zmarł w Anglji w 93 roku życia. Sir Dyka niezależnie od swego zamiłowania sportowego, odgrywał w politycznem życiu Anglji poważną rolę.

Czy wiecie, że...

...pierwszemi drukami były nie książki a karty do gry.

...liczba owiec w Australji przewyższa przeszło dziesięciokrotnie liczbę jej mieszkańców.

...soliter może dojść do 60 metrów długości.

...Cyrus, król Persji, znał z nazwiska każdego żołnierza w swej armji.

...Franciszek I, król Francji, wydał dekret, mocą którego noszenie fowotytów było zagrożone śmiercią.

SZALAPIN O OPERZE

KRYZYS TEATRU W EUROPIE.

Chyba nigdy jeszcze nie mówiło się tyle o losach opery w Polsce, co obecnie. Pomimo lipca sezon operowy w wielu miastach jest pod znakiem zapytania. Niektóre dyrekcje teatralne żądają kategorycznie ośmiomiesięcznych kontraktów dla pracowników opery, inne znów chcą zupełnie zamknąć teatry śpiewne.

Pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami trwa zacięta walka, memorjały — dysputy — utyskiwania — żale. Nietylko u nas. Ciężka sytuacja ekonomiczna w całej Europie każe zwrócić uwagę na deficytowo pracujące teatry operowe. Nawet Paryż, słynny z jednego z najpiękniejszych i najstarszych gmachów operowych, uświęconego tradycją lat, nawet Paryż, tak bogaty w ruch turystyczny — nie może już opędzić wydatków opery dotychczasowemi subwencjami.

Na tem tle kryzysu opery interesujące i ważkie wydają się określenia i opinja o przyszłości opery znakomitego śpiewaka i zarazem aktora Szalapina, streszczone w artykule jego.

— Już oddawna jestem rozczarowany do opery — pisze Szalapin — nie znaczy to, że nie odczuwam rozkoszy występowania. Chodzi mi raczej o operę, jako o rodzaj sztuki. Co innego tworzyć, śpiewać samemu, a co innego być widzem na sali operowej. Przychodzi mi na myśl zdanie słynnego dyrygenta: „Wagner nie może mnie już zainteresować i wzruszyć gdy siedzę na widowni, a jednak gdy sam dyryguję wagnerowską operą — odczuwam prawdziwą rozkosz artystyczną".

Przedewszystkiem: czem jest opera? Jest to dzieło powstałe z kompromisu twórczości poetyckiej i muzyki. Słowo w operze nie ma najmniejszego sensu. Jeżeli pierwsze oznaczenie tej formy sztuki (po włosku „opera") jest liczbą mnogą od łacińskiego „opus" czyli „prace" — to określenie to właściwie nic nie znaczy. Potem wprowadzono t. zw. „dramat muzyczny" lub „komedję muzyczną". Takie określenie odpowiada każdej operze, gdyż utwór sceniczny, śpiewany przy akompanjamencie orkiestry jest muzycznym dramatem.

Doprawdy dziwne, jak wiele uwagi poświęca operze prasa i publiczność. Na opracowanie tekstów oper, które przynoszą deficyty wydaje się olbrzymie sumy. O kryzysie opery wciąż piszą, wciąż dysputują... Nawet Stanisławski organizuje studjo operowe, szuka nowych dróg. A przecież nigdy w życiu nie widziałem przedstawienia operowego, któreby mi odpowiadało. Pomimo szalonych wysiłków i kosztów. Tłomaczę to poprostu niemożliwością osiągnięcia ideału i mam wrażenie, że nastąpił już zmierzch opery. Nowi kompozytorzy nic wybitnego nie dają, a operowy repertuar światowy wciąż stoi na martwym punkcie.

Zato film dźwiękowy, zupełnie nowa sztuka, otwiera możliwości, o których nie mogliśmy nawet marzyć. Słabe środki opery bledną przed olbrzymiemi perspektywami dźwiękowców. Jakby np. można zainscenizować scenę Mefista na ekranie. Zobaczylibyśmy złego ducha w chmurach, moglibyśmy stworzyć najbardziej fantastyczny i artystyczny obraz. Przyszłość należy do filmu dźwiękowego i mam wrażenie, że film dźwiękowy stanie się spadkobierca opery. Dziś to brzmi nieprawdopodobnie i śmiesznie, ale przypomnijmy sobie czasy przedwojenne, kiedy znany śpiewak operowy wystąpił w filmie, uważano go za pewien kompromis, ryzykował niemal utratę stanowiska w teatrze. Nikt nie wierzył w przyszłość filmu. Byłem pierwszym śpiewakiem, grającym na ekranie ku ogólnemu przerażeniu i zgorszeniu. Nikt wtedy nie chciał wierzyć, że przyjdą czasy, gdy film zainteresuje i skupi najznakomitszych aktorów.

Amerykańska loterja

przeprowadzona metodą sanacyjną.

O zabawnem, lecz jednocześnie i symptomatycznem zdarzeniu informuje „Robotnik". Oto referent administracyjny starostwa baranowickiego, niejaki Żabokrzecki, zakupił w składzie broni Witkowskiego w Baranowiczach flintę za 280 zł., na którą następnie urządził „loterję amerykańską", sporządzając 500 losów. Losy zostały rozsprzedane pomiędzy urzędników starostwa, wydziału powiatowego, zaś resztę losów p. Żabokrzecki przesłał „drogą służbową" do sekretarzy gmin, celem rozsprzedania ich. Za powyższe losy uzyskał sumę około 1250 zł.

Wiadomo — pisze dalej „Robotnik" — że przy dzisiejszym terorze i bezprawiu, sekretarze starali się bilety te sprzedać, aby się nie narazić panu referentowi. Który z nich nawet biletów nie sprzedał, to obawiając się zemsty, przyjął je na swój rachunek, tembardziej, że Żabokrzecki starał się wpłynąć na sekretarzy za pośrednictwem urzędników wydziału powiatowego by przynaglili sprzedaż biletów.

Rozlosowaną flintę wygrał felczer weterynarji z Horodyszcza. Gdy zgłosił się po odbiór flinty p. referent oświadczył, że flintę uzyska, jeżeli otrzyma z refer. bezpieczeństwa zezwolenie na prawo posiadania jej. Referent bezpieczeństwa. Karaś, odmówił udzielenia zezwolenia, zaproponował kupno flinty i kupił ją od felczera za 100 zł. Karaś w tym samym sklepie flintę sprzedał za 200 zł. Czyli że na tym interesie „amerykańskim", zarówno referent bezpieczeństwa, jak i referent administracyjny, zarobiliście po amerykańsku.

Jest rzeczą chrakterystyczną, że obaj pp. kombinatorzy są filarami miejscowego B. B. Machinacji dokonali wyzyskując swe stanowisko służbowe.

Jak pies myśliwski

wybawił kota z opresji.

Jeden z korespondentów „Łowca Polskiego" donosi z Wileńszczyzny o następującem zdarzeniu, które miało miejsce podczas ostatnich, groźnych dni powodzi.

Wzburzone fale Wilji unosiły część zerwanego, o szerokich deskach baraku, na którym, jakby na tratwie, szukając ratunku, znalazł się wyżeł i... kot, niepewni swego losu. Zebrana na pobliskim moście ludność z trwogą patrzała na rozpętany żywioł, oczekując każdej chwili zatonięcia psa, i kota, pogodzonych zupełnie w obliczu nieuniknionej, zdawało się, katastrofy.

Kiedy jednak fale zbliżały tę niebezpieczną ekspedycję do brzegu, wyżeł począł zdradzać zaniepokojenie i w momencie, gdy koło mostu tratwa ta zdana na fale losu i fale Wilji uderzała o brzeg, wyżeł w tym momencie jednym skokiem znalazł się uratowany na brzegu, kot natomiast skutkiem uderzenia, wpadł do wody przy brzegu i już go dalej fale miały ponieść, gdy wtem stała się rzecz nieoczekiwana. Wyżeł, widząc tonącego towarzysza wspólnej, niebezpiecznej podróży, wskoczył do wody, pochwycił kota w zęby i szczęśliwie dobił z nim do brzegu.

Oto jeszcze jeden przyczynek więcej do psiej inteligencji, wierność i poczciwości.

Rzeczy ciekawe.

DOMY Z ZIEMI...

Wskutek dotkliwego braku materjałów budowlanych, sowieckie organizacje gospodarcze wpadły na niezwykły pomysł — budowy domów z ziemi. Pierwszy dom z ziemi został wybudowany na jednem z przedmieść Leningradu i posiada dwa piętra. Ziemię, używaną do budowy, oczyszcza się uprzednio od domieszek i walcuje się przy pomocy specjalnych przyrządów. Władze sowieckie przyszły do przekonania, że domy z ziemi kosztują o wiele taniej i nie wymagają dowozu materjałów budowlanych. Związkowa rada gospodarcza uchwaliła szeroko zastosować budowę domów z ziemi w ośrodkach robotniczych, celem zwalczania kryzysu mieszkaniowego.

PAPUGA SPADKOBIERCZYNIĄ MAJĄTKU.

Ameryka, nowy ląd, jest wciąż jeszcze źródłem coraz to dziwaczniejszych historyjek. Między ostatnim transportem tych, nie zawsze zresztą prawdziwych, „kawałów", znajduje się historja o pewnej miljonerce, która przed śmiercią zapisała cały swój 3-miljonowy majątek... papudze. Papuga liczy podobno już 65 lat, nie będzie się wcale mogła długo cieszyć doczesnemi dobrami, pozostawionemi jej przez, trzeba to przyznać, nieco zbzikowaną miljonerkę.

OD CZEGO ZALEŻY JAKOŚĆ KAWY?

Nie ulega wątpliwości, że ważnym momentem w procesie przygotowania kawy do konsumowania jest jej palenie. Zdaje się być rzeczą stwierdzoną, że po wojnie palarnie słabiej palą kawę niż się to działo przed wojną. Prawdopodobnie głównie dlatego, że przy słabszem paleniu ziarno mniej traci na wadze. Tymczasem stwierdzono, że silniej palona kawa mniej zawiera kofeiny, a zatem mniej szkodliwa jest dla organizmu ludzkiego. W krajach bałkańskich, gdzie pije się kawę bardzo mocną i bez przyprawiania jej śmietanką, ziarno jest mocniej palone. Próby dokonane z rozmaitemi gatunkami kawy palonej jasnej i ciemniej, potwierdziły, że kawa naparzona z ziarna słabo upalonego, była w kolorze zielonkowatą, a w smaku kwaskowa, w skutkach zaś bardzo ujemnie działa na serce. Natomiast kawa z ziarna mocno upalonego miała kolor czarny, była w smaku przyjemniejsza, a w oddziaływaniu na serce daleko łagodniejsza.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

38

Było to w okolicy Harfenar czy około tego. Margareta skorzystała z przydługiej nieco jazdy i obmyślała dwie historje. Jedna miała być użyta, jeżeli ten Masterson przekroczył już pięćdziesiątkę, drugą miała opowiedzieć, jeżeli Masterson okaże się człowiekiem młodszym. Z obu Margareta była bardzo zadowolona. Podobały się jej. Młodemu Mastersonowi miała opowiedzieć o starej matce, wprowadzonej w błąd podobieństwem nazwisk i tęskniącej narzeczonej. Gdyby okazał się starszym, wtedy miała opowiedzieć o dziewczynie z Kanady, ogłoszeniu w Timesie, o cierpieniach, łzach, podróży i tp. W obu razach tak trzeba kierować, żeby można było zadać pytanie, gdzie Masterson znajdował się czwartkowej nocy.

Taksówka stanęła. Szofer otworzył drzwiczki.

— Tutaj, numer 14.

W chwili płacenia spostrzegła, że serce jej zachowuje się niestosownie. Oburzyła się na siebie. Usiłowała pokonać niepokój, niebardzo się to jednak jej powiodło.

Taksówka zjeżdżała z powrotem ze wzgórza. Ulica była cicha, zbyt cicha — pomyślała Margareta. Posępna nawet, jakaś ponura. Latarń niewiele. Nie było nawet księżyca. Nigdzie nie widać oświetlonych okien. Brudna, niemiła jakaś ulica.

Numer czternasty był to dom wielki, ciemny, w którym może kiedyś mieszkał jaki potentat handlowy, dziś jednak stanowił on schronienie dla wycofanych z obiegu ludzi, może jakichś oryginałów, pokątnych doradców i t. p.

Margareta wchodziła powoli na schody. Komórka odźwiernego była pusta. Z tablicy dowiedziała się, że James Masterson mieszka pod 6b na pierwszem piętrze. Winda była nieczynna, więc panna Warren weszła na schody powtarzając w pamięci swe piękne historje i udoskonalając je jeszcze. Ale poco tu przyszła czyż nie mogła zaczekać, aż Hastings wróci?

Stanąwszy przed numerem szóstym, panna Margareta Warren wypowiedziała kilka szorstkich uwag, pod adresem swej osoby i nacisnęła guzik dzwonka.

Nie słychać było kroków, nikt nie przycisnął klamki, lecz drzwi otworzyły się.

Margareta cofnęła się, powstrzymując okrzyk. Cichy pisk tylko wybiegł z jej ust... Był to tak zabawny pisk, że sama się roześmiała.

— Nie bądź warjatką, Margareto! Czyś nigdy nie słyszała o zamkach automatycznych? Wielka oszczędność czasu.

Serce biło jej mocno, gdy wchodziła do małego przedpokoju. Z pokoju na praw odezwał się głos męski, zrzędny, wysoki:

— Kto tam? Właź do licha! Prędzej!

Nacisnęła klamkę i weszła do sypialnego pokoju, którego umeblowanie znajdowało się w stanie zdumiewającego nieładu. Dogasający na kominku ogień... a temperatura dzisiaj wynosiła 90 stopni w cieniu... wyrzucał kłęby czarnego dymu z poza połamanej kraty. Pościel pognieciona i porozrzucana po podłodze. Na środku pokoju leżał wywrócony stół, a naokoło pognieciono gazety. Przed kominkiem siedział skurczony w fotelu mężczyzna. Włosy w nieładzie, oczy błyszczące, pałające gorączką. Ściernisko nieogolonej brody okalało szczupłą twarz, ubarwioną silnemi wypiekami. Był to człowiek najwyraźniej chory, z silną gorączką.

Pannę Warren zdjął strach. Wszystkiego mogła się spodziewać, tylko nie tego. Co za szaleństwo było tu przychodzić. Istne warjactwo! Ten człowiek najwyraźniej jest chory, nie umiała jednak zdobyć się na litość. Rozszerzone źrenice wpatrywały się w nią niezbyt życzliwie.

Zawahała się trochę. W gardle jej tak zaschło, że nie mogła przemówić słowa.

Mężczyzna wstał z fotelu. Ze strachem zauważyła, że wyglądał na bardzo silnego. Uchwycił się paraperu kominka, żeby utrzymać się na nogach. Potrącona łokciem butelka spadła i rozbiła się na drobne kawałki o kraty kominka. Odór rozlanej wódki, który zawsze doprowadzał Margaretę do mdłości, wraz z gorącem panującem w pokoju i wzrastającym lękiem, rozstroił jej nerwy ostatecznie.

D. c. n.



Nowowybudowane obserwatorjum zostało otwarte na jednym ze szczytów Jungfrau. Obserwatorjum to, na wysokości 3.500 m. należy do najwyższej w Europie postawionych obserwatorjów.

Wojna o... makaron
rozpoczęta przez literatów.

Z chwilą, gdy wódz futurystów, Marinetti, wypowiedział wojnę włoskiej narodowej potrawie — makaronowi, polemika w tej sprawie nie ustaje i zagraża tem, że wkrótce cały kraj utworzy dwa obozy: entuzjastów makaronu i jego zaciekłych przeciwników.

Historja to nie nowa, gdyż już znana pisarka włoska. Matylda Sereo. wyśpiewała w swej „Legendzie neapolitańskiej" hymn na cześć makaronu, w którym woła: Czyż wynalazek makaronu nie jest więcej wart od jakiejś oderwanej teorji filozoficznej lub od odkrycia nowej komety, lub gwiazdy?

Z powodu tych słów pisarki odbył się swego czasu we Włoszech „makaronowy" plebiscyt, który jednak miał znaczenie raczej lokalne. Dopiero Marinetti poruszył amatorów makaronu niesłychanem twierdzeniem, że dzięki tej ulubionej przez Włochów potrawie, tracą oni prężność ciała i ducha, zaczynają zdradzać tendencje do tycia. W Turynie, gdzie Marinetti wydał swój manifest, doszło do czegoś w rodzaju wojny domowej, makaroniarze zaprotestowali, przeciw piętnowaniu ich jako mieszczuchów, antymakaroniarze zaczęli jeszcze głośniej pokpiwać z „absurdalnej religji gastronomicznej Włoch".

Marinettiemu przyszedł z pomocą futurystyczny malarz Fillia, który oświadczył, że pod wpływem jedzenia makaronu ludzie niewieścieją. Inny zwolennik Marinettiego, lekarz neapolitański Signoreli napisał artykuł, w którym powiada: Makaron wywołuje zmęczenie, zniechęcenie, lenistwo i bierność. Oburzył się na to srodze literat Moneli, jeden z bohaterów wielkiej wojny, który uważa, że makaron to drożdże bohaterstwa

Telefon z tamtego świata
„Wracaj prędko, bo dzieci płaczą".

Tajemniczy wypadek zdarzył się w tych dniach w jednym z hotelów berlińskich.

Bohaterem tego wypadku jest Polak Jan Saborski, zamieszkały od szeregu lat w Londynie, gdzie jest kierownikiem pewnej wielkiej firmy eksportowej.

Saborski jest żonaty od lat piętnastu i posiada troje dzieci.

W polowie ubiegłego miesiąca wyjechał on w pilnym interesie handlowym do Berlina, pozostawiając wszystkich członków swej rodziny w jaknajlepszem zdrowiu.

Saborski początkowo zajechał do hotelu, w którym mieszkał zwykle, kiedy przyjeżdżał do Berlina. Adres tego hotelu znała dobrze jego rodzina.

Jednakowoż berlińscy znajomi namówili gościa z Londynu, aby przeniósł się do innego hotelu. Zajęty interesami Saborski, który zresztą miał w Berlinie zabawić tylko kilka dni, nie powiadomił rodziny o tej zmianie adresu.

W niedzielę miał wyjechać. W nocy z soboty na niedzielę, już po godzinie 12 zadzwonił w pokoju Saborskiego telefon.

— Hallo!... zawołał Saborski.

— Wracaj prędko, bo dzieci płaczą — odezwał się w telefonie głos kobiecy, który Saborski natychmiast poznał. Był to niewątpliwie głos jego żony.

Zdumienie Saborskiego było bezgraniczne. Nie wierzył poprostu własnym uszom i sądził, że jest ofiarą jakiejś halucynacji. Utwierdził się tem bardziej w tem przekonaniu, kiedy zapytany przezeń portjer hotelowy zaprzeczył, jakoby Londyn wzywał pana Saborskiego do telefonu.

W oznaczonym terminie kupiec odjechał do Londynu. Po przybyciu do domu dowiedział się z przerażeniem, iż żona jego nagle zmarła i to właśnie w nocy z soboty na niedzielę po operacji ślepej kiszki.

Umierająca prosiła, aby telefonicznie powiadomić męża o tem, co zaszło, prosząc o jaknajszybszy powrót.

Tego ostatniego życzenia chorej nie można było spełnić, ponieważ hotel berliński, do którego zwrócono się telefonicznie, odpowiedział, że pan Saborski wyprowadził się, nie podając swego nowego adresu.

W czasie, kiedy Saborski otrzymał owo tajemnicze telefoniczne wezwanie, żona jego od godziny już nie żyła.

Słowa, które Saborski usłyszał, były wyrazem ostatniego gorącego życzenia zmarłej.

Kącik humorystyczny.

COŚ Z HISTORJI.

Podczas matury stawia przewodniczący abiturjentce imieniem Helena, następujące pytanie:

— Jak się nazywa ta królowa, o którą wybuchła wielka wojna w Grecji starożytnej?

Uczenica milczy. Nauczycielka, chcąc jej dopomóc, szepcze:

— Nazywała się tak, jak ty.

— Rabinowiczówna! — woła z zadowoleniem abiturjentka.

ANTYNIKOTYNA.

— Kupiłem proszki, aby odzwyczaić go od palenia. Co rano wsypuję mu proszek do kawy.

— I odzwyczaił się?

— Tak, od picia kawy.

PRZYJACIÓŁKI.

— Czy sądzisz, że Ala ma nieprzyjaciół?

— Nie, ale wszystkie przyjaciółki nie cierpią jej.

OSZCZĘDNOŚCI.

Cały świat oszczędza.

Cały świat redukuje.

Towarzystwo stróżowania także.

— Jakto, czy zredukowaliście panowie personel?

— Nie, ale skasowaliśmy psy.

— Psy?

— A tak. Jeśli stróże nasi obchodząc fabryki i składnice zauważą coś podejrzanego — szczekają sami.

STRATOSFERA.

— Słuchajcie, Symhe, co to jest takiego stratosfera?

— Ja myślę, że to jest nowe konto księgowości „na straty".

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.